




Jan Siwoń

Uniwersytet Warszawski

[j.siwon2@student.uw.edu.pl](mailto:j.siwon2@student.uw.edu.pl)

 <https://orcid.org/0000-0003-0405-8317>

## Daremne starania: klienci Karola Stanisława Radziwiłła i ich zabiegi o ochronę dóbr patrona przed Szwedami i wojskami Leszczyńskiego w latach 1706—1709

**Abstrakt:** Artykuł poświęcony jest staraniom kanclerza wielkiego litewskiego Karola Stanisława Radziwiłła i jego klientów podjętym w celu ochrony dóbr przed wojskami szwedzkimi i polskimi. Radziwiłł został stronnikiem Leszczyńskiego ze względu na chęć ochrony swoich posiadłości, niszczonej przez Szwedów. Jego rezydenci na dworze króla Stanisława nie odnieśli jednak sukcesów w swoich interwencjach. Polski monarcha był bezsilny wobec działań Szwedów, którzy eksploatację kraju traktowali jako konieczność. Zabiegi klientów mogły jedynie demonstrować poświęcenie Radziwiłła.

**Słowa kluczowe:** wielka wojna północna, ochrona dóbr, zniszczenia wojenne, Karol Stanisław Radziwiłł, Stanisław Leszczyński

Wielka wojna północna przyniosła rozłam polityczny w polskim społeczeństwie i ogromne zniszczenia terytoriów Rzeczypospolitej, dokonane przez wojska tak szwedzkie, jak i rosyjskie. Pobieranie prowiantu i kontrybucji było nie tylko sposobem na utrzymanie się żołnierzy kosztem obcego terytorium, lecz także środkiem nacisku politycznego<sup>1</sup>. Walczące strony niszczące dobra magnatów starały się wymusić na ich właścicielach dołączenie do jednej z rywalizujących ze sobą facji —

---

<sup>1</sup> O ewolucji sposobów finansowania armii w XVII i XVIII wieku zob. M. Markiewicz, *Nowe spojrzenie na państwo w czasach nowożytnych*, w: *Władza i państwo w czasach nowożytnych*, red. Z. Anusik, Łódź 2011, s. 11–16; o polityce rosyjskiej w kwestii utrzymywania się wojska z ziem Rzeczypospolitej w trakcie wielkiej wojny północnej zob. J. Burdowicz-Nowicki, *Piotr I, August II i Rzeczpospolita*, Kraków 2010, s. 562—566.

zwolenników Augusta II, mających poparcie Rosji, lub stronników Stanisława Leszczyńskiego, będących pod protekcją Szwecji. Z dużą pewnością było tak w przypadku kanclerza wielkiego litewskiego Karola Stanisława Radziwiłła (1669—1719). Jako jeden z magnatów związanych mocno ze stronnictwem republikantów, wspierający Augusta II od początku jego panowania, padł on ofiarą szwedzkiej akcji represyjnej zainspirowanej przez ród Sapiehów. W jej wyniku przeszedł na stronę Stanisława Leszczyńskiego. Podobnie uczynili też inni najważniejsi litewscy dostojnicy, m.in. wojewoda wileński Janusz Antoni Wiśniowiecki i jego brat, hetman wielki Michał. Nie były to jedyne przykłady zmuszenia przez Szwedów magnatów do zmiany stronnictwa. Już w 1702 roku Karol XII rozkazał ze szczególną surowością grabić majątki Lubomirskich w Małopolsce, co przyczyniło się do nawiązania przez nich współpracy z najeźdźcą<sup>2</sup>. Pod groźbą zniszczenia dóbr Szwedzi pozyskali wiosną 1706 roku wojewodę ruskiego Jana Stanisława Jabłonowskiego<sup>3</sup>. Natomiast we wrześniu 1706 roku żołnierze Lubomirskich zagrozili nie tylko posiadłościom podkanclerzego litewskiego Stanisława Antoniego Szczuki, lecz także jego rodzinie. Stronnicy Leszczyńskiego wzięli Szczukę w niewolę, a jego żonę i dzieci odesłali na Pomorze Szwedzkie jako zakładników — tym sposobem wymusili akces do stronnictwa Stanisława<sup>4</sup>.

Dla oceny lojalności magnatów, którzy wsparli Leszczyńskiego, istotne jest pytanie, czy akces do stanisławczyków dokonywał się wyłącznie pod presją niszczenia dóbr przez wojska szwedzkie i czy przynosił poprawę sytuacji w majątkach. Odpowiedź może pomóc określić stopień trwałości stronnictwa Leszczyńskiego i wyjaśnić powody jego szybkiej dekompozycji w 1709 roku oraz zrozumieć znacznie poważniejszą kwestię głębokiej erozji zaufania społeczeństwa Rzeczypospolitej do władzy monarszej w dobie wielkiej wojny północnej. Kwestie te są dotąd słabo zbadaane. Przypadek Karola Stanisława Radziwiłła wyróżnia się tym, że wysiłki czynione przezeń dla ochrony własnych posiadłości można prześledzić na podstawie wydanej niedawno, obszernej korespondencji jego rezydentów i jednocześnie sekretarzy króla Stanisława — Samuela Kazimierza Szwykowskiego oraz Jozafata Michała Karpia. Obejmuje ona większość okresu panowania Leszczyńskiego jako jedyne go monarchy w Rzeczypospolitej po abdykacji Augusta II w Altrandstadt, czyli lata

<sup>2</sup> Z. Łakociński, *Magnus Stenbock w Polsce*, Wrocław 1967, s. 47.

<sup>3</sup> J. Gierowski, *Jan Stanisław Jabłonowski*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 10, red. K. Lepszy et al., s. 221. Zob. także E. Otwinowski, *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II*, wyd. A. Mułkowski, Kraków 1849, s. 94.

<sup>4</sup> H. Palkij, *Stanisław Antoni Szczuka*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 48, red. A. Romanowski et al., Kraków 2012—2013, s. 475; zob. także J.A. Wiśniowiecki, *Ilias Polski 1700—1710*, wyd. P. Romaniuk, J. Burdowicz-Nowicki, Warszawa 2018, s. 211.

1706—1709<sup>5</sup>. Pomocniczo wykorzystany został rękopiśmienny *Diariusz czynności Karola Stanisława Radziwiłła*, dzięki któremu można prześledzić aktywność kancлера w opisywanym okresie<sup>6</sup>. Przydatny był także spisany przez księcia Janusza Antoniego Wiśniowieckiego *Ilias Polski*, czyli kronika wydarzeń lat 1700—1710<sup>7</sup>.

W artykule prześlę cele i metody, jakie stosowali klienci Radziwiłłowscy dla ochrony dóbr swego patrona. Zbadam — w takim zakresie, w jakim to możliwe — skuteczność tych działań. Zagrożenia, przed jakimi rezydenci chronili dobra Radziwiłłowskie, wiązały się głównie z rekwizycjami, kontrybucjami i podatkami nakładanymi na dobra przez wojska zarówno szwedzkie, jak i stronników Leszczyńskiego. Często trudno je oddzielić od zwykłych rabunków dokonywanych samowolnie przez żołnierzy. Rezydenci Radziwiłła, pozostając stale w otoczeniu króla, działali przede wszystkim w kręgu dworskim poprzez osobiste interwencje. Dzięki ciągłemu przemieszczaniu się królewskiego orszaku po Rzeczypospolitej mogli też interweniować bezpośrednio u dowódców odpowiedzialnych za kwaterujące wojska.

Problem ochrony dóbr przedstawię w ujęciu chronologiczno-rzeczowym, a więc w kolejności, w jakiej pojawiały się konkretne sprawy. Są to kolejno starania o ochronę: Człuchowa, dóbr Radziwiłłowskich w województwie nowogródzkim (skoncentrowanych wokół Nieświeża i Mira) oraz na Podlasiu. Każdy z tych przypadków różnił się nie tylko lokalizacją majątków, lecz także przeznaczeniem jednostek, które pobierały kontrybucje, oraz sposobem (listownie bądź osobiście), w jakim kontaktowano się z oficerami odpowiedzialnymi za pobory.

Wojska szwedzkie wkroczyły na terytorium Rzeczypospolitej już pod koniec 1701 roku, jednak główne siły z Karolem XII na czele dokonały inwazji dopiero w 1702 roku. Wówczas do oddziałów szwedzkich dołączyli także Sapiehowie, którzy przegrawszy dwa lata wcześniej wojnę domową na Litwie z tzw. republikanami, stali się najważniejszą siłą opozycyjną wobec Augusta II<sup>8</sup>. Król szwedzki, osobiście zraniony nielojalnością swego wettyńskiego kuzyna, dążył do detronizacji Sasa. W 1704 roku przy pomocy skonfederowanej w Warszawie opozycyjnej

<sup>5</sup> *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*, t. 1: *Wyprawy do Saksonii i Litwy w latach 1706—1708. Listy królewskich sekretarzy Samuela Kazimierza Szyrkowskiego i Józefa Michała Karpia oraz fragmenty z gazet pisanych i diariuszy*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2018; *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*, t. 2: *W wędrówkach po Polsce między Gdańskiem a Lwowem w latach 1708—1709: listy królewskiego sekretarza Józefa Michała Karpia oraz fragmenty z gazet pisanych i diariuszy*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2019. Ze względu na ciągłe pojawianie się tej edycji w przypisach, dla łatwiejszej orientacji w chronologii listów przypisy z niej według wzoru: nadawca i miejsce wysłania, data, numer tomu, strona.

<sup>6</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Radziwiłłów (dalej: AR), dz. VI, t. II—79, *Diariusz czynności Karola Stanisława Radziwiłła*.

<sup>7</sup> J.A. Wiśniowiecki, *Ilias Polski*...

<sup>8</sup> M. Sawicki, *Manifest Sapiehów z 6 marca 1702 roku*, „Wieki Stare i Nowe” 2017, 12 (17), s. 32.

szlachty doprowadził do detronizacji Augusta II i elekcji Stanisława Leszczyńskiego. W Rzeczypospolitej rozpoczął się okres dwukrólewia i głębokiego rozłamu politycznego. W tej sytuacji Sapiehowie, dążący do zemsty na adwersarzach z czasów wojny domowej lat 1694—1700, zasugerowali Karolowi XII zaatakowanie posiadłości swoich wrogów na Litwie.

Jednym z nich był właśnie Karol Stanisław Radziwiłł. Jego konflikt z Sapiehami sięgał problemu opieki nad dobrami neuburskimi. Po śmierci ich dziedziczki, Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny (23 marca 1695 roku), Radziwiłł (podówczas podkanclerzy litewski) zgłosił się do opieki nad nimi, czemu sprzeciwili się właśnie Sapiehowie<sup>9</sup>. Spór na korzyść pieczętarza rozstrzygnęło tymczasowo zwycięstwo republikantów nad Sapiehami pod Olkiennikami 18 listopada 1700 roku, po którym uchwała skonfederowanej szlachty przyznała mu opiekę nad dobrami neuburskimi w dowód uznania za udzielone republikantom wsparcie militarne<sup>10</sup>. Wprawdzie w styczniu 1702 roku ugodowo nastawiony Radziwiłł zgodził się na korzystniejsze dla Sapiehów warunki opieki, ale zaledwie dwa miesiące później ród ów już otwarcie stanął po stronie szwedzkiej. Kanclerz stał się natomiast jednym z najważniejszych stronników Augusta. Nawiązał też ścisłe kontakty z Rosjanami i z samym Piotrem I; utrzymywał przy nim rezydenta i dostarczał carowi informacje. Wojska rosyjskie już od 1701 roku niszczyły dobra Radziwiłła, który zaczął się za nie domagać odszkodowania. Car nie zamierzał zadośćuczynić podobnym roszczeniom polskiej magnaterii, jednak Radziwiłła uważał za sprzymierzeńca na tyle cennego, że wysyłał mu podarunki w formie nagród za wierną służbę — w 1703 roku było to 1000 rubli, rok później zaś — sobole<sup>11</sup>.

Współpraca z Rosjanami trwała do 1706 roku. Jej nagły koniec dowodzi, że decyzja o przejściu na stronę Leszczyńskiego była podyktowana szybko zmieniającymi się okolicznościami. Janusz Wiśniowiecki pisał, że wmaszerowawszy do województwa nowogródzkiego, Szwedzi zaczęli palić włości Radziwiłłów, jako że byli oni stronnikami Augusta<sup>12</sup>. O dotkliwości tych represji dla Radziwiłła świadczy obecność informacji o tym w osobistym *Diariuszu*... kanclerza, który zwykle nie odnotowywał w nim szkód popełnianych w jego dobrach. Tym razem jednak zapisał, że 6 marca 1706 roku Karol XII wysłał Szwedów i jazdę wołoską, aby spaliła folwark mirski, 23 marca zaś Szwedzi napadli na Nieśwież i spalili kilka domów.

<sup>9</sup> J. Lesiński, *Spory o dobra neuburskie*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1996, 6, s. 119.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 122.

<sup>11</sup> A. Rachuba, *Stanisław Karol Radziwiłł (1669—1719)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 30, red. E. Rostworowski, Kraków 1987, s. 244; J. Burdowicz-Nowicki, *Piotr I, August II i Rzeczpospolita...*, s. 566.

<sup>12</sup> J.A. Wiśniowiecki, *Ilias Polski...*, s. 204. Sam Wiśniowiecki opisuje przede wszystkim represje na dobrach swoich i brata, przedstawiając je wyraźnie jako zemstę zainspirowaną przez Sapiehów.

Napad powtórzyli dokładnie miesiąc później, tym razem brutalniej, bo spłonęły też okoliczne folwarki i wsie. 26 kwietnia spalono Świerżno (najprawdopodobniej w powiecie witebskim), z kolei dwa dni później — zamek w Mirze<sup>13</sup>.

Decyzję o zmianie stronnictwa na prostanisławowskie Radziwiłł najprawdopodobniej podjął na początku czerwca 1706 roku<sup>14</sup>. 4 maja, gdy książę spotykał się jeszcze z Aleksandrem Mienszykowem, feldmarszałkiem wojsk rosyjskich, i jego generałami w Międzyrzeczu na Wołyniu, można uznać za *terminus post quem*<sup>15</sup>. Chociaż nie wiadomo, czego dotyczyły rozmowy z Mienszykowem, obecność wojsk rosyjskich na Wołyniu pozwalała domyślać się, że znajdujące się tam ostatnie niezrujnowane dobra Radziwiłłowskie miały zapewnioną ochronę, Radziwiłł zaś 4 maja wciąż był stronnikiem Sasa. Tymczasem na Litwie Szwedzi kontynuowali dzieło zniszczenia: pod datą 20 maja kanclerz zapisał, że „tegoż dnia król szwedzki wziął mój zamek nieświeski i zrujnował bramę i bastiony powysadzawszy minami, wały skopawszy, fosę zarzuciwszy, działa porozrzucawszy, bawił się nad tym niedziel dwie”<sup>16</sup>. Najeźdźcy następowali na Wołyń, co — jeśli wierzyć Wiśniowieckiemu — również wynikało z proaugustowskiego nastawienia Wołynian i animozji do nich podskarbiego litewskiego Benedykta Pawła Sapiehy. Rosjanie tymczasem uszli do Kijowa, pozostawiając Wołyń na pastwę Szwedów<sup>17</sup>. W początku czerwca Radziwiłł odwiedził Przemyśl (ośrodek trzymanego przez siebie starostwa). Już 5 czerwca Leszczyński wysłał do niego list dotyczący właśnie akcesu. Jednoznacznie wynika z niego, że decyzja została przez kanclerza już podjęta<sup>18</sup>. Krążąc przez resztę miesiąca między Przemyślem a Żółkwią, 3 lipca Radziwiłł ruszył do Ołyki, ośrodka jego wołyńskich dóbr. 11 lipca w Targowicy, a zatem w drodze do swojej posiadłości, spotkał się z Leszczyńskim<sup>19</sup>. Jego pierwszy rezydent u boku Stanisława, Szwykowski, właśnie z Targowicy 9 lipca wysłał pierwszy zachowany list. Natomiast w Wilnie podobno jeszcze na początku lipca utrzymywano, że Radziwiłł ma wystąpić przeciwko Szwedom z czterdziestoma tysiącami Tatarów<sup>20</sup>. To raczej świadectwo słabego i nierównomiernego przepływu informacji w trakcie wojny; wiadomości

<sup>13</sup> AGAD, AR, dz. VI, t. II—79, k. 69v—70, *Diariusz czynności Karola Stanisława Radziwiłła*.

<sup>14</sup> A. Rachuba, *Stanisław Karol Radziwiłł...*, s. 244.

<sup>15</sup> AGAD, AR, dz. VI, t. II—79, k. 70, *Diariusz czynności Karola Stanisława Radziwiłła*. Dwa dni później, 6 maja, doszła do Radziwiłła wiadomość o zeszlomiesięcznym spaleniu Nieświeża.

<sup>16</sup> *Ibidem*, k. 70v.

<sup>17</sup> J.A. Wiśniowiecki, *Ilias Polski...*, s. 207.

<sup>18</sup> J. Feldman, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej 1704—1709*, Kraków 1925, s. 186. Zob. przypis 3.

<sup>19</sup> AGAD, AR, dz. VI, t. II—79, k. 71, *Diariusz czynności Karola Stanisława Radziwiłła*.

<sup>20</sup> Podkomorzy mozyrski Hieronim Konstanty Kotowski, który przekazał pogłoskę, „z Wilna tydzień jak wyjechał”. Szwykowski z Targowicy, 9 lipca 1706 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)...*, t. 1, s. 30.

świeże mieszały się z dawnymi, pewne z plotkami i pogłoskami. Należy też zaznaczyć, że kanclerz, trzymając się na uboczu głównego nurtu wydarzeń, nie raz był podejrzewany o chęć zdrady zarówno przez Augusta II, jak i — o czym wspomnę niżej — przez Leszczyńskiego<sup>21</sup>.

Można się domyślać, że Radziwiłł potrzebował umieścić w otoczeniu nowego monarchy zaufanych ludzi, którzy pełniliby funkcję jego rezydentów, informowali go o istotnych zdarzeniach w otoczeniu króla, reprezentowali kanclerza, pilnowali jego interesów i wypełniali jego zlecenia. Miał przy tym tę przewagę, że kształtujący swój dwór w ciężkich warunkach wojny domowej Leszczyński potrzebował osób doświadczonych w pracy kancelaryjnej. Do 1706 roku niemal całą pracę kancelaryjną wykonywał Adam Radoński, wysłany na dwór Stanisława jeszcze w 1704 roku przez sejmik średzki w charakterze rezydenta<sup>22</sup>. Tymczasem wraz z przyłączeniem się Radziwiłła do partii stanisławowskiej nastąpił też akces jego sekretarzy. Dzięki swojemu wykształceniu i doświadczeniu mogli oni znacznie usprawnić zarządzanie królewską kancelarią. Było to szczególnie istotne ze względu na planowaną przez Leszczyńskiego redystrybucję urzędów pomiędzy stronników, których liczba w 1706 roku dzięki sukcesom i presji wojsk szwedzkich znacznie się zwiększyła<sup>23</sup>. Mogła być to też szansa na zrównoważenie na dworze wpływów szlachty wielkopolskiej, z którą związany był Radoński. Ponadto, utrzymując rezydentów u boku Stanisława, kanclerz dowodził, że na dobre związał się z facją stanisławczyków.

Samuela Kazimierza Szwykowskiego można określić jako doświadczonego klienta magnackiego. W latach 1694—1696 towarzyszył, z rekomendacji Katarzyny z Sobieskich Radziwiłłowej, orszakowi Teresy Kunegundy Sobieskiej podróżującemu do Bawarii<sup>24</sup>. Później stał się wychowawcą dzieci Radziwiłłów, w tym Michała Antoniego i Mikołaja Faustyna, którym towarzyszył w podróży zagranicznej; z lat 1700—1701 pochodzą słane do Karola Stanisława doniesienia z podróży<sup>25</sup>. Do kraju, jak wskazują późniejsze listy, powrócił w 1703 roku, zostając rezydentem kanclerza u boku Augusta II, którą to funkcję pełnił do 1706 roku, gdy został skierowany na dwór Leszczyńskiego. Tam Szwykowski niemal od razu (12 lipca) otrzymał pieczęć

<sup>21</sup> O podejrzaniach Augusta II zob. A. Rachuba, *Stanisław Karol Radziwiłł...*, s. 244.

<sup>22</sup> H. Ciechanowski, *Kancelaria królewska Stanisława Leszczyńskiego. Zarys problemu*, „Archiwa — Kancelarie — Zbiory” 2016, 7 (9), s. 153.

<sup>23</sup> A. Rachuba, *Polityka nominacyjna Stanisława Leszczyńskiego na Litwie w latach 1705—1709*, „Przegląd Historyczny” 1992, 83, 4, s. 619.

<sup>24</sup> J. Dygdała, *Wstęp*, w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego...*, t. 1, s. 9.

<sup>25</sup> Listy dotyczyły nie tylko spraw wychowawczych, lecz także informacji na temat działań wojennych m.in. we Flandrii. Brakuje listów z 1702 roku. AGAD, AR, dz. V, 15956/I, s. 1—25.



pokojową i tytuł łowczego nadwornego<sup>26</sup>. Z Leszczyńskim udał się następnie do Saksonii i powrócił z nim do Rzeczypospolitej jesienią 1707 roku.

Szwykowski zajmował się pieczęcią pokojową (a więc królewską korespondencją) oraz prowadził Metrykę Litewską. Często był odrywany od obowiązków przez zabierającego go w podróże króla. Miał też liczne zadania jako człowiek Radziwiłła, m.in. wysyłanie raportów i pilnowanie interesów materialnych patrona, w tym podejmowanie starań o ochronę jego dóbr przed kwaterunkiem wojsk, rekwizycjami bądź wojskowymi rabunkami. Ze względu na podwójną funkcję Szwykowski mierzył się z nadmiarem obowiązków. Liczba prowadzonych spraw oraz źle funkcjonująca poczta utrudniały mu przesyłanie informacji. Już w październiku 1707 roku prosił Radziwiłła o przysłanie kogoś, kto przejąłby albo pieczęć, albo korespondencję, i „opisywał *minimas particularitates*”<sup>27</sup>. Jego życzenie spełniło się po spotkaniu Radziwiłła z Leszczyńskim na przełomie listopada i grudnia 1707 roku. Wizyta kanclerza na dworze Stanisława wiązała się z wcześniejszymi (wrzesień 1707 roku), niezgodnionymi z monarchą odwiedzinami Radziwiłła u królewiczów Sobieskich we Wrocławiu. Dowiedziawszy się poniewczasie o tym spotkaniu, Leszczyński powiedział Szwykowskiemu (chyba nie bez dozy ironii): „niełaska Księcia JM, niełaska”<sup>28</sup>. Co prawda, król wciąż okazywał kanclerzowi przyjaźń<sup>29</sup>, ale groźba popadnięcia w faktyczną niełaskę skłoniła Radziwiłła do przysłania nowego rezydenta. Szwykowski pochwalił tę decyzję, nie tylko dlatego, że ułatwiała jego pracę, lecz także dlatego, że w niezawodny sposób demonstrowała lojalność: „WXM Dobrodzieja tylko życzliwość ku Panu *absque dubio est*, bo [...] osobliwego rezydenta swego chcesz mieć przy boku Pańskim”<sup>30</sup>.

Nowym rezydentem został Jozafat Michał Karp. Najprawdopodobniej od 1703 roku był on sekretarzem Radziwiłła i zajmował się prowadzeniem Metryki Litewskiej. W 1706 i 1707 roku, wypełniając zlecenia patrona, przebywał w Prusach Książęcych, Gdańsku i na Pomorzu Brandenburskim<sup>31</sup>. Radziwiłł nieco ociągał się z jego odprawieniem na dwór Stanisława. Choć już 24 grudnia Szwykowski wspo-

<sup>26</sup> A. Rachuba, *Polityka nominacyjna Stanisława Leszczyńskiego...*, s. 619.

<sup>27</sup> Szwykowski spod Słupczy, 20 października 1707 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)...*, t. 1, s. 121.

<sup>28</sup> Szwykowski z Napruszewa, 12 listopada 1707 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)...*, t. 1, s. 127.

<sup>29</sup> Zob. następny list Szwykowskiego, w którym Leszczyński deklaruje już szacunek i przywiązanie do Radziwiłła; Szwykowski z Polanowic, 15 listopada 1707 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)...*, t. 1, s. 128.

<sup>30</sup> Szwykowski z Konecka, 31 grudnia 1707 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)...*, t. 1, s. 138.

<sup>31</sup> J. Dygdała, *Wstęp*, w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego...*, t. 1, s. 11.

minał, że to Karp ma być jego towarzyszem<sup>32</sup>, rezydent odprawiony został dopiero 9 lutego 1708 roku<sup>33</sup>. Wtedy bowiem z kierunku marszu wojsk szwedzkich można było ponad wszelką wątpliwość wywnioskować, że zmierzają one na Litwę<sup>34</sup>. Ze względu na porę roku i problemy ze szwedzkimi kontrolami Karp dotarł do Leszczyńskiego 3 marca 1708 roku. Dwór przebywał wówczas w Gieranonach na Litwie, w okolicy zaś ulokowane były wojska Karola XII<sup>35</sup>.

Kontrola szwedzka nad Wielkim Księstwem Litewskim oznaczała kilka rzeczy. Leszczyński zamierzał dokonać dystrybucji wakujących litewskich tytułów, urzędów i królewszczyzn lub tych, które dzierżyli zagorzali stronnicy Wettyna, aby zachęcić dotychczasowych przeciwników do odstąpienia Sasa lub ukarać niepokornych. Można się było zatem spodziewać, że szlachta i magnaci licznie przybędą do nowego monarchy, by podjąć zabiegi o nadania i urzędy lub zapobiec odebraniu urzędów już posiadanych. Doszłoby do zmian personalnych na każdym szczeblu hierarchii urzędniczej, od ogólnolitewskiego do powiatowego; także niektóre królewszczyzny mogły trafić w ręce innych ludzi. Brak zaangażowania Radziwiłła w tę dystrybucję oznaczałby wzrost wpływów innych magnatów kosztem odsunięcia ludzi związanych z Radziwiłłami, a zatem znaczne osłabienie pozycji tego rodu na Litwie. W tej trudnej sytuacji kanclerz potrzebował znacznie bardziej szczegółowych informacji i dodatkowego agenta do kontroli sytuacji oraz pilnowania jego interesów, zarówno politycznych, jak i gospodarczych. Karp niewątpliwie spełnił ten pierwszy warunek, pisząc listy-diariusze o znacznie większej objętości niż te Szwykowskiego.

Listów z 1706 roku zachowało się niewiele. Niedługo po dołączeniu do Leszczyńskiego Radziwiłł udał się z nim do Saksonii, a zatem korespondencja została przerwana. Podczas pobytu w elektoracie możliwości interwencji króla bądź rezydentów w sprawie dóbr Radziwiłła były ograniczone ze względu na dystans i trudności z komunikacją. Ponadto zachował się tylko jeden list Szwykowskiego z wiosny 1707 roku<sup>36</sup>. W znanej nam korespondencji rezydentów pierwsze wzmianki o podejmowaniu działań na rzecz ochrony dóbr odnajdujemy dopiero latem 1707 roku,

<sup>32</sup> Szwykowski z Konecka, 24 grudnia 1707 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 135.

<sup>33</sup> AGAD, AR, dz. VI, t. II—79, k. 80 v, *Diariusz czynności Karola Stanisława Radziwiłła*.

<sup>34</sup> O braku informacji co do kierunku dalszego marszu na tym etapie podróży dworu wspominają listy m.in.: Szwykowskiego z Potarzyc, 25 września 1707 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 119; Szwykowskiego z Napruszewa 12 listopada 1707 r., w: *ibidem*, s. 127; Szwykowskiego z Dzierzgowia, 25 stycznia 1708 r., w: *ibidem*, s. 147. Litewski kierunek sugeruje list Szwykowskiego z Torunia, 8 stycznia 1708 r., w: *ibidem*, s. 142.

<sup>35</sup> Karp z Gieranon, 9 marca 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 156.

<sup>36</sup> Szwykowski z Lipska, 16 kwietnia 1707 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 85.



gdy dwór Leszczyńskiego wciąż przebywał poza granicami Rzeczypospolitej, ale mówiło się już o jego powrocie. Dotyczyło to pomorskiego Człuchowa, ośrodka starostwa (jednego z bogatszych w Koronie) utrzymanego przez Radziwiłła od 1689 roku<sup>37</sup>. Przypadek ten wyróżnia się z dwóch względów: po pierwsze, przebywający wówczas w starostwie kanclerz był głównym źródłem informacji o zachodzących tam nadużyciach. Po drugie, jest to jedyny szerzej opisany przez rezydentów przypadek ochrony dóbr przed wojskami nie szwedzkimi, lecz samego Leszczyńskiego, a konkretnie — jego regimentu pieszego gwardii.

W sierpniu 1707 roku Radziwiłł najwyraźniej spodziewał się, że jego starostwo może zostać wykorzystane do formowania nowego regimentu, którego dowódcą mógł zostać wojewodzie smoleński Michał Tarło, ponieważ Szwykowski rozpoczął zabiegi o to, by Człuchów był wolny od utrzymywania wojsk, i starał się rozeznac w planach dworu co do Tarły<sup>38</sup>. Minęły trzy miesiące i regiment już był pod komendą wojewodzica, ale król Stanisław zapewniał, że nie znajdzie się w Człuchowie „*per considerationem* osoby jego [Radziwiłła — J.S.], którą Król JM jako osobliwie aestymuje, tak szczyrze kocha”<sup>39</sup>. Obietnica nie została dotrzymana; w styczniu 1708 roku regiment rozłożył się już w Człuchowie. Szwykowski podejrzewał spisek: „da Bogu liczbę kto jest *eius invidiosae mutationis* przyczyną”. Leszczyński deklarował, że Tarło obejdzie się z dobrami kanclerza „modest!” i ostrzegał, że jedyną alternatywą dla kwaterunku polskiego regimentu była zamiana na szwedzki — co mogło oznaczać jeszcze większe problemy<sup>40</sup>.

Czy w istocie lokacja regimentu w starostwie Radziwiłła wynikała ze złej woli Leszczyńskiego lub kogoś z jego stronników? Trzeba przyznać, że położony na północy Człuchów był dość bezpiecznym miejscem na formowanie regimentu. Z tego też powodu (a także ze względu na bliskość granicy z Pomorzem Brandenburskim, która umożliwiała szybką ewakuację) przebywał w tym mieście Radziwiłł. Ta ostrożność kanclerza i jego częste podróże za granicę budziły uzasadnioną nieufność Leszczyńskiego — *vide* wspomniane spotkanie z Sobieskimi we Wrocławiu. diariusz Radziwiłła wskazuje jednak, że regiment ma „za paletem szwedzkim na-

<sup>37</sup> A. Rachuba, *Stanisław Karol Radziwiłł...*, s. 246.

<sup>38</sup> Szwykowski z Queis, 6 sierpnia 1707 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 106. Leszczyński obiecał napisać do hetmana wielkiego koronnego Józefa Potockiego, by nie wyznaczał żadnemu regimentowi Człuchowa jako miejsca kwaterunku.

<sup>39</sup> Szwykowski z Polanowic, 15 listopada 1707 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 128.

<sup>40</sup> Szwykowski z Dzierzgowa, 25 stycznia 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 148. Radziwiłł, zapewne w związku ze sprawą Człuchowa, próbował skomunikować się z hetmanem Potockim poprzez Szczukę.

znaczone dwa powiaty, człuchowski i tucholski<sup>41</sup>. Jeśli to Szwedzi podjęli decyzję o osadzeniu regimentu w Człuchowie, Leszczyński nie miał na to dużego wpływu, mimo że oddział formalnie wciąż jemu podlegał.

Osobistością, której pomoc w sprawie Człuchowa Radziwiłł starał się uzyskać, był biskup chełmiński (a z nominacji Leszczyńskiego krakowski) Teodor Potocki. Kanclerz kontaktował się z nim już wcześniej, lecz najwyraźniej listy biskupa się opóźniały i dopiero spotkanie Potockiego z Karpiem pozwoliło wznowić kontakt. Biskup wyraził się podobnie jak Leszczyński: gwarantował łagodne postępowanie Tarły w zaopatrywaniu regimentu i zapewniał, że stacjonuje on w Człuchowie dla ochrony przed Szwedami, którzy niechybnie dokonaliby gorszych szkód<sup>42</sup>. Leszczyński chyba zdążył się przyzwyczaić do skarg Radziwiłła na polski regiment, pewnego dnia bowiem, zobaczywszy pismo od kanclerza w rękę Karpia, od razu skomentował to z ironią: „pewnie cokolwiek w nim jest o Panu Tarle”<sup>43</sup>.

Skargi na złą sytuację w Człuchowie Leszczyński i jego otoczenie ewidentnie ignorowali. Trudno się dziwić: barbarzyństwa i łupiestwa Szwedów doświadczał każdy na Litwie i w Koronie. Stanisławczycy obecni na dworze nie uważali, by działania Tarły zasługiwały na miano ucisku. Twierdzili, że Radziwiłł ma szczęście, że kwateruje Polaków, a nie Szwedów<sup>44</sup>. Kanclerz wielki koronny Jan Stanisław Jabłonowski wyrażał nawet żal — chyba szczery — że sam nie przyjął regimentu dla ochrony swojego starostwa świeckiego, które zostało całkowicie zniszczone przez kwaterujących tam Szwedów<sup>45</sup>. Oczywiście, jakieś nadużycia w Człuchowie miały miejsce, ale dopiero w kwietniu 1708 roku król Stanisław dostrzegł konieczność interwencji. Mimo to nie wydał Radziwiłłowi pożądanej libertacji, zastaniając się „publicznymi klęskami”. Zrezygnowany Karp stwierdził, że jedyna nadzieja w cierpliwym czekaniu na odmianę losu<sup>46</sup>. W istocie obecni na dworze magnaci (i zapewne sam król) nabrali w kwietniu pewności, że Karol XII do swego powrotu z wyprawy do Rosji nie podejmie żadnych działań mających na celu pacyfikację przeciwników Leszczyńskiego w Koronie. W wypadku zwycięstwa Karola XII spodziewano się utraty części terytoriów przez Rzeczpospolitą, a w wypadku szwedzkiej porażki —

<sup>41</sup> AGAD, AR, dz. VI, k. 80v, *Diariusz czynności Karola Stanisława Radziwiłła*.

<sup>42</sup> Karp z Gieranon, 9 marca 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 158.

<sup>43</sup> Karp z Gieranon, 16 marca 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 170. Jeśli wierzyć Karpowi, ten list akurat nie poruszał kwestii Człuchowa.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 177.

<sup>45</sup> Karp z Gieranon, 9 marca 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 166.

<sup>46</sup> Karp z Soł, 20 kwietnia 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 240.

podporządkowanie kraju Saksonii i Austrii<sup>47</sup>. Wspomniane przez króla Stanisława kłęski nie musiały być wymówką dla jego bezradności — wobec rozstania z protektorem i głównymi szwedzkimi siłami tym większą wagę miał dla niego każdy własny oddział wojska.

Pobyt Leszczyńskiego na Litwie zakończył się w czerwcu 1708 roku. Dwór polski rozstał się z armią Karola XII, który ruszył do Rosji. Leszczyński tymczasem skierował się do Prus Królewskich. Tam miał oczekiwać na sformowanie się korpusu posiłkowego dowodzonego przez generała majora Ernesta Detloffa Krasowa. W trakcie podróży dworu do Malborka, 23 czerwca 1708 roku Szwykowski wdał się w pojedynek z wojewodzie lubelskim Janem Tarłą i został ciężko ranny. Tylko dzięki szybkiej interwencji królewskiego lekarza, Mandlima Chevaliera, uniknął śmierci. Po pojedynku Karp odwiózł rannego kolegę do Grodna. Rekonwalescencja, jaką Szwykowski musiał przejść, zakończyła jego działalność w otoczeniu króla<sup>48</sup>.

Karp tymczasem powrócił na dwór Stanisława, który rezydował wówczas w Malborku. Radziwiłł wciąż przebywał w Człuchowie, więc mógł częściej odwiedzać króla. To może wyjaśniać, dlaczego dla tego okresu brak doniesień od Karpia w sprawie Tarły (który przecież wciąż zajmował Człuchów). Obecność regimentu nie odstraszała jednak innych łupieżców. Człuchowowi zaczął zagrażać niejaki Grumbkow, pułkownik przybocznego regimentu dragonii Leszczyńskiego. Obawy Radziwiłła dotyczące tego dowódcy nie spotkały się ze zrozumieniem króla. „Surdis fabula narratur” („jakby głuchemu bajkę opowiadać”) — konstatował swe wysiłki Karp. Za to kanclerz koronny Jabłonowski wprost radził: „niech go książę bić każe, kiedy zechce Człuchów rabować”<sup>49</sup>. Rozdźwięk między wypowiedziami monarchy i jego pieczętarza był znaczny i zapewne dlatego Karp relację o tych rozmowach zaszyfrował. Może Grumbkow faktycznie dostał cięgi, bo zmienił teren operacji. Wnet pojawiła się na niego kolejna skarga, tym razem złożona przez posłów województw brzeskiego i inowrocławskiego<sup>50</sup>. Radziwiłł wyczuł okazję do ukarania łupieżcy i przygotował pozew przed sąd hetmański.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 238.

<sup>48</sup> Karp z Wasiliszek, 27 czerwca 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706–1709)*..., t. 1, s. 319. Z korespondencji obydwóch rezydentów nie wynika zresztą, aby Szwykowski angażował się w ochronę dóbr od momentu przybycia kolegi.

<sup>49</sup> Karp z Malborka, 13 września 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706–1709)*..., t. 2, s. 52. Przeciwko Grumbkowowi został wydany pozew i pułkownik miał trafić pod sąd hetmański, zob. m.in. Karp z Gdańska, 3 października 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706–1709)*..., t. 2, s. 74.

<sup>50</sup> Karp z Malborka, 25 września 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706–1709)*..., t. 2, s. 62.

Król zaczął naciskać na Józefa Potockiego, ten zaś w końcu zadeklarował zając się sprawą<sup>51</sup>.

11 października 1708 roku Leszczyński osobiście zjawił się w Człuchowie i Chojnicach, gdzie oglądał popis regimentu Tarły<sup>52</sup>. Monarcha był zachwycony tym, jak gościł go kanclerz, jednak nie poruszał tematu zniszczeń w starostwie<sup>53</sup>. Radziwiłł, nie chcąc dać za wygraną, przygotował broń szerokiego rażenia i wysłał do różnych osób kilka listów ze skargami. Te wywołały burzę. Matka króla, Anna z Jabłonowskich, po lekturze jednego z pism powiedziała: „bodaj z piekła nie wyrzał, kto ten regiment radził królowi”. Jabłonowski (który zapewne wcześniej otrzymał pismo od Radziwiłła) sam opowiedział władcy o ucisku w starostwie, zanim jeszcze król zdążył przeczytać list do niego skierowany. Leszczyński wpadł w wielki gniew, którego przyczynę kanclerz wyjaśnił Karpowi na osobności: „jak nie ma choleryzować, kiedy Tarło powiada, że ludzie nie mają czego jeść i z głodu umierają, a z drugiej strony wielkie dochodzą skargi o egzakcje [wymuszania — J.S.] i zdzierstwa”. Teodor Potocki dodawał: „srodze z tego gorsze, że Szwedom pod swoją komendą będącym także opresje czynić pozwala, a tym bardziej jeszcze regimentowi swemu”<sup>54</sup>. Prawdopodobnie króla nie rozsierdził sam fakt dewastacji starostwa. Leszczyński wiedział, że jego interwencja już niewiele zmieni, gdyż dwór i cały korpus szykowały się do drogi, odwlekał więc reakcję<sup>55</sup>. Monarcha musiał jednak dotkliwie odczuć brak autorytetu — zarówno wśród samowolnego wojska, które nie respektowało jego zarządzeń, jak i w najbliższym otoczeniu, pozwalającym sobie na złośliwe komentarze. Znamienne, że reakcję króla i kompromitujące go wypowiedzi matki, Jabłonowskiego i Potockiego Karp zapisał szyfrem.

Dopiero po proteście Radziwiłłowskiego rezydenta król ugiął się i przygotował pismo, które miało usatysfakcjonować Radziwiłła<sup>56</sup>. Wkrótce jednak regiment Tarły opuścił Człuchów, towarzysząc królowi w drodze do Tykocina. Za Leszczyńskim

<sup>51</sup> Karp z Gdańska, 3 października 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 70; Karp z Malborka, 15 października 1708 r., w: *ibidem*, s. 80.

<sup>52</sup> AGAD, AR, dz. VI, k. 83, *Diariusz czynności Karola Stanisława Radziwiłła*.

<sup>53</sup> Karp z Malborka, 16 października 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 83. Król chwalił widziane ciało św. Jozafata, rodzinę Radziwiłła i położenie („sytuację”) Człuchowa.

<sup>54</sup> Karp z Malborka, 22 października 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 89.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 89. Korpus króla Stanisława pod dowództwem Krassowa miał ruszyć przez Małopolskę na Ukrainę, złączyć się z siłami hetmana kozackiego Iwana Mazepy i wspomóc walczącego z Rosjanami Karola XII, zob. J. Dygdała, *Lwowska wyprawa króla Stanisława Leszczyńskiego w 1709 roku (czy zamierzano iść na pomoc Karolowi XII na Ukrainę?)*, „Kwartalnik Historyczny” 2019, 126, 4, s. 661.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 92.

podążył Radziwiłł, a spotkawszy się z nim w Tykocinie, udał się do Białej. Nie oznacza to, że kanclerz przestał troszczyć się o los pomorskiego starostwa, któremu zagrozić mogły oddziały generała Michała Brandta; Jabłonowski jednak uspokajał, że w Człuchowie będą one tylko pobierać podatki, a nie kwaterować<sup>57</sup>. W styczniu 1709 roku Karp chwalił się, że po całodziennym naleganiu z pomocą książąt Wiśniowieckich i Szczuki udało mu się uzyskać od hetmana Potockiego deklarację, że przez cały rok nie ulokują w Człuchowie żadnych oddziałów<sup>58</sup>. Nadzieje na to okazały się próżne — w maju Karp, już całkowicie zrezygnowany, pisał: „póty było widzę dobrze, póki tam rezydencja była WWXXMM Dobrodziejów, lecz teraz [starostwo — J.S.] niechybnie do wielkiej przyjdzie ruiny”<sup>59</sup>.

Można się domyślać, że w sprawie człuchowskiej Michała Tarły mógł bronić jego brat Stanisław, marszałek nadworny koronny z nominacji Leszczyńskiego. To również częściowo tłumaczy, dlaczego magnaci i sam król bagatelizowali zgłaszane przez Karpia skargi. Leszczyński przedkładał formowanie własnej gwardii nad stan dóbr dzierzonych przez kanclerza litewskiego i nie próbował udzielić pułkownikowi reprimendy. Dopiero incydent z listami od Radziwiłła do króla, jego matki i Jabłonowskiego w październiku 1708 roku sprowokował reakcję monarchy. Raczej nie stało się tak ze względu na zniszczenia starostwa (które Leszczyński przecież musiałby dostrzec podczas niedawnej wizyty), ale przez ujawnienie, jak dał się zmanipulować w konflikcie interesów między Tarłami a Radziwiłłem.

O ile w przypadku Człuchowa informacje docierające na dwór mogły być sprzeczne, o tyle inaczej było w przypadku dóbr Radziwiłłowskich na Nowogródzczyźnie, o które Karp troszczył się przez cały okres pobytu dworu na Litwie, tj. od marca do czerwca 1708 roku. Do grabieży dochodziło niedaleko od miejsca przebywania dworu królewskiego — każdy dostrzegał problem, jakim była szwedzka samowola. „Respektu żadnego ni na kogo nie mają. Nie można od nich ani okupić, ani wyprosić, zabierają generalnie wszystko, kościoły i klasztory rabują, duchownych *opprimunt*, zabójstw i gwałtów co niemiara”, donosił Karp wkrótce po przybyciu na Litwę<sup>60</sup>. Dodawał też, że „wszyscy tu mówią, że nie trzeba większego nieprzyjaciela

---

<sup>57</sup> Karp z Krześlina, 6 grudnia 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 108. Jabłonowski zresztą i tak wysłał list do Brandta, aby starostwem się „nie interesował”.

<sup>58</sup> Karp z Domaszewnicy, 5 stycznia 1709 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 127. Karp zareagował, bo ktoś go uprzedził, że Potocki planuje wykorzystanie Człuchowa na kwatery.

<sup>59</sup> Karp z Jarosławia, 31 maja 1709 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 232.

<sup>60</sup> Karp z Gieranon, 9 marca 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 157.

jak Szwedzi teraz są<sup>61</sup>. Kontakt z oficerami odpowiedzialnymi za nadużycia był łatwiejszy ze względu na mniejszą odległość.

Początki działań Karpia wyglądały obiecująco. Pierwszą konfrontację ze Szwedami zakończył sukcesem: po drodze do Gieranon na Litwie zdołał z Niechniewicz<sup>62</sup> wygonić pewnego majora, podkomendnego generała Johanna Augusta Meyerfeldta. Pisał z satysfakcją: „jakom powiedział, że to dobra WXM Dobrodzieja, zaraz dał ordynans do ustąpienia”. Jednak obecność Szwedów w Niechniewiczach wynikała z faktu, że tam — i tylko tam — mogli oni znaleźć jakieś zaopatrzenie. Zdesperowany Karp donosił: „w żadnym folwarku tak mirskim, jako nieświeskim i korelickim<sup>63</sup> ziarnka żadnego zboża i szerści bydła, bo to wszystko Moskwa zabrała, chyba że chłopiek który uchował jakie bydło albo żyta trochę, to zabiorą. W Niechniewiczach zostało żyta niemłóconego kop około tysiąca, jeśli to wezmą, to już we wszystkich majątnościach ziarnka żadnego zboża nie zostanie<sup>64</sup>. Folwarku nie udało się uchronić: 9 marca Karp dowiedział się, że ulokowano tam wojsko i zarekwirowano żyto, konie i bydło, należące zarówno do chłopów, jak i do administratorów. Nieznanego z imienia podstarościego korelickiego (do którego to folwarku należały Niechniewiczze) Szwedzi pojмали i wywieźli. Karp poznał się na dwulicowości „sojuszników”: „na komplementach jako widzę Szwedom nie zbywa, a skutku i uczynności wcale nie masz<sup>65</sup>. Gdy w maju 1708 roku Szwedzi chcieli spuścić tamtejszy staw, Karp upatrywał nadziei na ratunek już tylko w królu Stanisławie. Ten jednak, uznając, że to zbyt błaha sprawa, zlecił interwencję Jabłonowskiemu, który miał być zaprzyjaźniony z Meyerfeldtem<sup>66</sup>.

Z tym generałem Karp spotkał się osobiście w Iwiu jeszcze 3 marca 1708 roku. Szwed deklarował, że nie będzie ruszał dóbr Radziwiłła, dopóki będzie mógł brać prowiant z innych miejsc. „Chyba że ostatni, powiedziałem, chłopowi weźmie się kęs chleba, że potym z głodu będzie musiał umrzeć. [Meyerfeldt — J.S.] ścisnął ramionami i rzekł: «Trudno Mości Panie, my z Szwecji prowiantu nie przywieźliśmy»”. Rezydent poprosił o zachowanie choćby żyta w Niechniewiczach, argumentując,

<sup>61</sup> Ibidem, s. 162.

<sup>62</sup> Niechniewiczze (Niehniewiczze), wieś w powiecie nowogrodzkim, należąca do dóbr korelickich, zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 7, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1976, s. 76.

<sup>63</sup> Korelicze, miasteczko w powiecie nowogrodzkim, ośrodek dóbr Radziwiłłowskich, zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. 4, s. 400.

<sup>64</sup> Karp z Gieranon, 9 marca 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)...*, t. 1, s. 163.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 168.

<sup>66</sup> Karp z Soł, 25 maja 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)...*, t. 1, s. 286.



że w przeciwnym razie Radziwiłł nie będzie mógł się wyżywić. Generał złośliwie odparł: „jak przyjedzie książę JM będzie miał co jeść z moim królem i polskim i z nami”. Meyerfeldt twierdził też, że jedną przysługę Radziwiłłowi już uczynił: mógł spalić należącą do niego Białą Podlaską za niewypłacenie kontrybucji w terminie, a jednak „przetrzymał się”! Przemilczał natomiast, że i tak pobrał z miasta (posiadającego libertację) sześć tysięcy talarów. Karp bał się to wytknąć rozmówcy z obawy o własne bezpieczeństwo, gdyż „gwałt oficerów u stołu siedziało”<sup>67</sup>.

Rezydent próbował też pośrednictwa podkanclerzego litewskiego Stanisława Antoniego Szczuki. Spotkał się z nim „dla wzięcia rady i sposobu do konserwacji dóbr WXM Dobrodzieja od ostatniej już niechybnie ruiny, jeśliby tak w nich mieli sobie Szwedzi pozwalać, jak po innych”. Szczuka nie był jednak w stanie udzielić żadnej pomocy. Wręcz przeciwnie, skarżył się, że jego starania o ochronę własnych dóbr, a nawet listy samego Leszczyńskiego do Karola XII nie odniosły skutku. Zamiast spodziewanej libertacji otrzymano odpowiedź: „nie można było inaczej, ponieważ trakt przypadł na dobra JMP podkanclerzego”. Co więcej, gdy Szwedzi zagrabili z nich już cały owies i siano, kazali administratorowi dóbr zapłacić za sprowadzenie im paszy z Prus — a gdy ten nie podołał bezprawnemu roszczeniu, zabrali całe bydło. Pełen żalu list podkanclerzego do Karola XII raczej demonstrował rozgoryczenie pieczętarza niż mógł odnieść jakikolwiek skutek. Troska Szczuki o zdrowie kanclerza, gdy mówił: „gdyby to można serce inne podłożyć Księżciu JM, bo wiem, że one od żalu będzie się pukało, jak usłyszysz, że żadnego respektu dobra nie mają”, ujawniała bezsilność pieczętarza<sup>68</sup>.

Niedługo po tych pierwszych rozmowach do Karpia zaczęli się pisemnie lub osobiście zwracać administratorzy i dzierżawcy dóbr Radziwiłłowskich, sądząc, że po spotkaniach ze Szwedami rezydent otrzymał libertację<sup>69</sup>. Jednak dopiero 15 marca Karp po raz pierwszy spotkał się z Leszczyńskim. Król zadeklarował, że osobiście napisze listy do tych dowódców szwedzkich, którzy zostaną zakwaterowani w dobrach Radziwiłła<sup>70</sup>. Zrobił to 31 marca, a adresatami listów byli Meyerfeldt i pułkownik Johann Daldorff<sup>71</sup>. Nadzieje okazały się płonne — Szwedzi dalej pobierali kontrybucje. Te z Korelicz w kwietniu 1708 roku wynosiły po 10 talarów

<sup>67</sup> Karp z Gieranon, 9 marca 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 162.

<sup>68</sup> Ibidem, s. 160.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 165.

<sup>70</sup> Ibidem, s. 175. Karp twierdził, że dla sporządzenia listów on sam musi napisać do administratorów dóbr, by dowiedzieć się o nazwiskach stacjonujących u nich oficerów.

<sup>71</sup> Karp z Soł, 7 kwietnia 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 219.

z dymu<sup>72</sup>. W tym samym miesiącu pojawiło się również kolejne zagrożenie: nowe regimenty szwedzkie przekroczyły Niemen i miały utrzymywać się z posiadłości słuckich. Karp dodawał, że pewnie nie miną Radziwiłłowskiej Bielicy (w powiecie lidzkim)<sup>73</sup>. A ponieważ prósy do Meyerfeldta niczego dotąd nie przyniosły, Karp odradzał Radziwiłłowi dalsze interwencje<sup>74</sup>.

Co gorsza, na dobra Radziwiłła zwrócili też uwagę od lat z nim skonfliktowani Sapiehowie. W kwietniu 1708 roku hetman wielki litewski Kazimierz Jan Sapieha wysłał do Nieświeża asygnację na zapłatę przez miasto czopowego i szelężnego. Tymczasem w Nieświeżu nie przetrwał ani jeden szynk, co stawiało pod znakiem zapytania wypłacalność miasta<sup>75</sup>. W celu zmniejszenia podatku Karp nawiązał kontakt z wojskim wileńskim Józefem Korwinem Piotrowskim, klientem Sapieżyńskim. Ten deklarował, że zapieczętuje uniwersały ochronne na miasta Radziwiłła (Nieśwież, Mir i inne) oraz radził, by kanclerz sam napisał do hetmana w sprawie podatków<sup>76</sup>. Nie wiadomo, czy te działania przyniosły jakiś skutek.

W maju konieczna była kolejna interwencja Leszczyńskiego u feldmarszałka Karla Gustava Rehnskiölda (oddziały stacjonujące w Nieświeżu) i pułkownika „Gildinstera” (stacjonującego w Mirze). „Daj Boże, żeby jaki skutek to przyniosło” – wzdychał zrezygnowany Karp<sup>77</sup>. Z kolei w Głębokim, posiadłości Radziwiłłowskiej położonej w województwie połockim, w kwietniu 1708 roku stanęła chorągiew pan-

<sup>72</sup> Karp z Soł, 27 kwietnia 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 251.

<sup>73</sup> Karp z Soł, 3 kwietnia 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 216. Karp nie wspominał o ochronie dóbr słuckich przed Szwedami. Radziwiłł zapewne nie widział sensu, by interweniować w sprawie posiadłości, nad którymi prawa do opieki rościli sobie dominujący w otoczeniu Leszczyńskiego Sapiehowie. Wiadomo skądinąd, że Sapiehowie w opisywanym okresie pobierali z nich prowenty, np. w 1708 roku Aleksander Paweł pobrał z Siebieża i Newla 100 tysięcy złotych, zob. J. Lesiński, *Spory o dobra neuburskie*..., s. 122.

<sup>74</sup> Karp z Soł, 20 kwietnia 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 239. Karp wspominał o tym przy okazji przekazywania listu od administratora korelickiego Jana Kazimierza Bartoszewskiego, zaręczając, że list nie zawiera żadnych niepokojących wiadomości.

<sup>75</sup> Karp z Soł, 27 kwietnia 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 251.

<sup>76</sup> Karp z Wilna, 6 maja 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 259. Piotrowski, jak twierdził Karp, był niezwykle zaufanym człowiekiem Sapiehów i miał duży wpływ na ich sprawy. Kanclerz chciał urzędem wojskiego wileńskiego obdarzyć Michała Kazimierza Towiańskiego; rezydent zatem radził, by zrezygnował z tego pomysłu i zaskarbił sobie wdzięczność Sapieżyńskiego klienta.

<sup>77</sup> Karp z Soł, 11 maja 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 268. Wspomniany pułkownik to zdaniem wydawcy listów Karpią Nils Gyldenstierna.

cerna Franciszka Ignacego Szyrwińskiego<sup>78</sup>. Musiała się dopuścić nadużyć, skoro niedługo potem podczaszy wielki litewski Jerzy Hieronim Kryszpin Kirszensztein tłumaczył Karpowi, że i tak pobrał stamtąd bardzo mało i gdyby nie jego protekcja, posiadłość ta zostałaby oddana wojsku (zapewne Szwedom) na kwatery i zupełnie zrujnowana<sup>79</sup>. „Ocalone” w kwietniu Głębokie wkrótce jednak, tj. na przełomie kwietnia i maja, zostało doszczętnie spalone przez Rosjan, w odwecie za udany podjazd innego z Kryszpin Kirszenszteinów — Kazimierza Franciszka<sup>80</sup>.

Wydaje się, że pobyt dworu króla Stanisława na Litwie w żaden sposób nie pomógł Radziwiłłowi uchronić swoich dóbr litewskich od dalszej ruiny. Mimo że Karp donosił Leszczyńskiemu o licznych zniszczeniach i nadużyciach popełnionych w posiadłościach swego patrona, król — jak pisał — „*compatitur* temu, ale *succurrere* nie może”. Ostatnie trzy słowa rezydent zapisał szyfrem, zapewne dlatego, że ujawniały kompletną bezradność monarchy<sup>81</sup>. Udało mu się, co prawda, uzyskać od Jana Kazimierza Sapiehy, nowego hetmana wielkiego litewskiego z nominacji Leszczyńskiego, uniwersały ochronne na dobra kanclerza<sup>82</sup>, jednak cóż z tego, skoro kolejne rekwizycje była w całym województwie nowogródzkim dosięgły również dóbr Radziwiłłowskich<sup>83</sup>.

Trzeba pamiętać, że kontrybucje pobierane na Litwie wiosną 1708 roku były szczególnie trudne do uniknięcia, jako że licząca około 70 tysięcy żołnierzy armia szwedzka przygotowywała się do ciężkiej kampanii rosyjskiej. Sytuacja wymagała maksymalnego wykorzystania kraju i tak już zrujnowanego przez wycofujących się Rosjan<sup>84</sup>. Nie dziwi więc, że Karol XII w najmniejszym stopniu nie przejmował się prośbami o libertacje, nawet tymi wypływającymi od samego Leszczyńskiego. Zlekceważył cześnika litewskiego Krzysztofa Benedykta Szczytka i marszałka upickiego Aleksandra Jana Podbereskiego, przybyłych właśnie w sprawie libertacji do jego kwater w marcu 1708 roku z „instrukcją wielką” od króla Stanisława. Wysłannicy prosili króla szwedzkiego o łaskę aż do momentu jego odjazdu, monarcha jednak

<sup>78</sup> Gazeta pisana, Z Wilna d. 6 Aprilis 1708, w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego...*, t. 1, s. 218.

<sup>79</sup> Karp z Soł, 13 kwietnia 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)...*, t. 1, s. 230.

<sup>80</sup> Karp z Wilna, 6 maja 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)...*, t. 1, s. 263.

<sup>81</sup> Karp z Wilna, 3 czerwca 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)...*, t. 1, s. 294.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 295.

<sup>83</sup> Karp z Lidy, 21 czerwca 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)...*, t. 1, s. 316.

<sup>84</sup> Z. Anusik, *Dlaczego Szwedzi przegrali bitwę pod Połtawą? Natura przeciwko armii szwedzkiej w kampaniach 1708 i 1709 roku*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2020, 19, 1, s. 84.

opuścił ich bez słowa. Wówczas generał Anders Lagercrona miał cynicznie powiedzieć: „Et Stanislaus Rex solvat et Jabłonovius solvat et Szczuka solvat, et vos omnes solvatis” („i Stanisław król płaci, i Jabłonowski płaci, i Szczuka płaci, i wy wszyscy zapłacicie”)<sup>85</sup>. Wiedząc o nieugiętości Karola XII, Leszczyński kierował kolejne prośby bezpośrednio do jego oficerów — cóż z tego, skoro nie tylko rozkazy, lecz także przykład lekceważenia Polaków płynęły od samego władcy.

Kolejny etap starań Karpia o ochronę dóbr patrona przypadł na zimę 1708/1709 roku. Król Stanisław podróżował wówczas przez Podlasie, a towarzyszący mu korpus generała Krassowa zagrażał tamtejszym posiadłościom Radziwiłłowskim. Wydawałoby się, że w tym przypadku znikną czynniki, które utrudniały skuteczną interwencję w sprawach Człuchowa i Nowogródzczyzny. Rekwizycje działały się dosłownie pod okiem Radziwiłła i Leszczyńskiego. Trwały one zresztą już od lata 1708 roku. To z ziemi bielskiej pobierano kontrybucje i prowianty na dwór królewski<sup>86</sup>. Król Stanisław potrzebował zapasów i pieniędzy pozyskanych z dóbr Radziwiłła do utrzymania swojej eskorty. Brak reakcji na popełniane w trakcie poborów nadużycia niósł więc ryzyko pogorszenia stosunków z jednym z najważniejszych członków stronnictwa. Kontakty w sprawie ochrony dóbr ułatwiał fakt, że wszyscy odpowiedzialni za rekwizycje oficerowie podróżowali razem z dworem.

Leszczyński pod koniec października 1708 roku opuścił Prusy i udał się do Tykocina, skąd wyjechał 24 listopada<sup>87</sup>. Towarzyszący mu korpus generała Krassowa liczył około sześciu tysięcy żołnierzy (włączając gwardzistów Tarły)<sup>88</sup>. Pierwsze nadużycia w podlaskich dobrach Radziwiłła miały miejsce w grudniu 1708 roku. Karp przekonywał wówczas Leszczyńskiego, że konieczność ochrony własnych dóbr (z powodu rekwizycji pobieranych przez pułkownika Karla Gustava Marschlacka w Białej) uniemożliwia kanclerzowi przyjazd do dworu królewskiego<sup>89</sup>. W diariuszu Radziwiłł nie zapisał nic o obecności Szwedów ani o spotkaniach z nimi; na przełomie listopada i grudnia dość dużo podróżował, ale głównie, by spotkać się z innymi magnatami<sup>90</sup>. Wydaje się, że opóźniając swój przyjazd, Radziwiłł pragnął upiec dwie pieczenie na jednym ogniu: wymóc na królu kolejne kroki w celu ochrony majątności i przyznanie starostwa rzeżyckiego, które Leszczyński chciał

<sup>85</sup> Karp z Wilna, 29 marca 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 211.

<sup>86</sup> J. Dygdała, *Z dziejów pierwszego panowania króla Stanisława Leszczyńskiego*, Toruń 2022, s. 144.

<sup>87</sup> AGAD, AR, dz. VI, t. II—79, k. 83v, *Diariusz czynności Karola Stanisława Radziwiłła*.

<sup>88</sup> J. Dygdała, *Z dziejów pierwszego panowania króla Stanisława Leszczyńskiego*..., s. 208.

<sup>89</sup> Karp z Wiśniewa, 13 grudnia 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 109.

<sup>90</sup> AGAD, AR, dz. VI, t. II—79, k. 84, *Diariusz czynności Karola Stanisława Radziwiłła*.

nadać Szczuce<sup>91</sup>. I Jabłonowski, i Henrik Klingstedt, generał adiutant króla Stanisława, próbowali przekonać kanclerza, że jego wizyta na dworze jest konieczna, jeśli pragnie on osiągnąć coś więcej dla ochrony swoich posiadłości niż list od Krassowa zalecający Marschlackowi umiarkowanie<sup>92</sup>. Natomiast rezydent szwedzki przy Leszczyńskim, Leonard Klincköwstrom, radził, aby ująć Marschlacka i polecić mu napisać do Krassowa o tym, że pułkownik nie może utrzymać się z dóbr Radziwiłłowskich, gdyż są zbyt zrujnowane<sup>93</sup>. Nie widząc możliwości pozyskania sobie Marschlacka, Radziwiłł zdecydował się zjawić wreszcie u dworu, gdzie bawił od 15 do 22 grudnia 1708 roku<sup>94</sup>.

Sytuację Białej nieco poprawiało zwrócenie uwagi Krassowa na to, że w pobliżu znajdował się Międzyrzec, miasto większe i zamożniejsze, z którego można było pobierać kontrybucje w gotówce. Ponadto Międzyrzec należał do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, żony hetmana wielkiego koronnego Adama Mikołaja Sieniawskiego, przywódcy sandomierzan — a zatem poprzez kontrybucje można było wywierać na hetmana presję, aby przeszedł do stronnictwa Leszczyńskiego<sup>95</sup>. Mimo to Radziwiłł, niezadowolony z wysokości podatków pobieranych z jego podlaskich dóbr, postanowił wysłać do Krassowa Karpia. Ten potraktował rezydenta obcesowo: kazał mu czekać dwie godziny, a potem od razu zażądał zastosowania przy wypłacie podatków taryfy podymnej z 1684 roku, zamiast tej z 1690 roku (zredukowanej). Na zapewnienia Karpia, że innej taryfy niż ta z 1690 roku dla tych dóbr nie ma, generał zażądał od urzędników grodzkich potwierdzenia tego przysięgą oraz pokwitowaniami z poprzednio pobranych kontrybucji<sup>96</sup>. Karp starał się uzyskać jakakolwiek

<sup>91</sup> Karp z Kosek, 4 grudnia 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 105.

<sup>92</sup> Karp z Wiśniewa, 13 grudnia 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 109.

<sup>93</sup> Karp z Wiśniewa, 15 grudnia 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 113. Klincköwstromowi raczej nie chodziło o ujęcie w znaczeniu pojmania oficera, gdyż taki ruch zagroziłby bezpieczeństwu Radziwiłła.

<sup>94</sup> AGAD, AR, dz. VI, t. II—79, k. 84, *Diariusz czynności Karola Stanisława Radziwiłła*.

<sup>95</sup> Karp z Wiśniewa, 13 grudnia 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 110; A. Link-Lenczowski, B. Popiołek, *Elżbieta Helena Sieniawska (1669—1729)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 37, red. H. Markiewicz et al., Warszawa—Kraków 1997, s. 95. Uwagę Krassowa na Międzyrzec zwrócił niejaki Estko (najprawdopodobniej Michał Jakub, stolnik kowieński), związany z Sapiehami. Jako adiutant hetmana wielkiego litewskiego pobierał podatki z należącego do Radziwiłła starostwa wobolnickiego, gdzie administratorem był Jan Karp, brat Jozafata, okazując przy tym względną łaskawość. S. Karp, *Starostwo wobolnickie (1707—1709) w świetle listów Jana Karpia, cześnika żmudzkiego. Wpływ wojny północnej na gospodarkę ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „*Studia Podlaskie*” 2011, 19, s. 133.

<sup>96</sup> Karp z Domaszewnicy, 29 grudnia 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 121.

pisemną deklarację, że Krassow utemperuje swoich podwładnych. Po kolejnym dniu antyszambrowania uzyskał list z zapewnieniem, że Marschlack nie pobierze więcej, niżby to wynikało z taryf, przy czym sekretarz Krassowa zażądał od Karpia wynagrodzenia dla siebie, jeśli pułkownik zachowałby umiarkowanie<sup>97</sup>. Obietnice znów okazały się bez pokrycia.

W styczniu 1709 roku utrapienia majątkowe i problemy ze zdrowiem Radziwiłła skłoniły go do interwencji u króla, książąt Wiśniowieckich i kanclerza Jabłonowskiego<sup>98</sup>. Osobista interwencja króla u Krassowa ujawniła jednak, że Radziwiłł fałszywie deklarował, że w jego dobrach znajdowało się tylko pięćdziesiąt dymów, podczas gdy Marschlack — jak mówił — naliczył ich ponad pięćset! Krassow zaproponował, aby Radziwiłł do 5 stycznia 1709 roku zapłacił mu kontrybucje z wszystkich swoich dóbr według taryfy podymnej, uwzględnivszy w rachunku to, co Marschlack już zdążył pobrać. Byłoby to rozwiązanie kompromisowe, dające mniejsze, ale szybsze wpływy do szwedzkiej kasy. Gwarantem byłby Karp jako zakładnik w rękach szwedzkich, jednak status królewskiego sekretarza uratował go od niewoli<sup>99</sup>. Dwa tygodnie później generał podzielił się z Karpem refleksją, że okazał zbytnią łagodność, godząc się na jednorazową zapłatę według przedstawionej taryfy — kompromis nie zadowalał więc nikogo<sup>100</sup>.

Ledwie Karp załatwił problem z kontrybucjami, pojawił się kolejny. Oto trzymana przez Radziwiłła królewszczyzna Kijowiec (w powiecie bielskim) miała być wyznaczona na kwatery dla dworu Leszczyńskiego. Tłumaczenia, że kanclerz uregulował już należności, wywołały jedynie replikę Krassowa, że: „co inszego kontrybucja, a co inszego furaz”, i groźbę zamiany kwaterunku z dworu na regimenty szwedzkie. Karp, który w tej sprawie znów musiał czekać na mrozie, aż Krassow go łaskawie przyjmie, stracił już nadzieję na możliwość porozumienia się z tym „szalbierzem”<sup>101</sup>. Kanclerz Jabłonowski oskarżał nawet Krassowa o umyślne dążenie do skłócenia króla z magnatami<sup>102</sup>.

<sup>97</sup> Ibidem, s. 122. Być może do stawiania żądań zachęciła go wiadomość o beczce wina, jaką Radziwiłł chciał sprawić Krassowowi (ibidem, s. 121).

<sup>98</sup> Karp z Domaszewnicy, 2 stycznia 1709 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 124.

<sup>99</sup> Ibidem, s. 125.

<sup>100</sup> Karp z Tulnik, 21 stycznia 1709 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 137. Nawiasem mówiąc, przy porównaniu taryf przedstawionych przez Radziwiłła i referendarza Sapiechę wyszło na jaw, że dla dóbr kanclerza korzystniejsza jest... ta druga. Przekonało to Krassowa, że taryfa Radziwiłła była jednak prawdziwa; być może tym razem to Sapieha przeszarżował z redukowaniem swojej taryfy?

<sup>101</sup> Karp z Siemienia, 24 stycznia 1709 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 140.

<sup>102</sup> Ibidem, s. 142.



Trzeba przyznać, że polskie wojska nie były lepsze niż szwedzkie. Drabanci króla Stanisława też dokonywali rabunków w dobrach Radziwiłła w pobliżu Białej. W odpowiedzi na interwencję Karpia u króla oficer drabantów stwierdził, że to nie oni, lecz ktoś podszywający się pod gwardzistów<sup>103</sup>. Rezydent starał się zabezpieczyć również księstwo ołyckie, na które hetman Potocki wydał „surowe uniwersały”. Ten nie chciał wydawać libertacji, by nie sprowokować lawiny podobnych próśb: „z Wołynia nie opędziłby się proszących o takie uniwersały”. Obiecywał jednak pamiętać o ochronie Ołyki<sup>104</sup>. W marcu 1709 roku okazało się, że na obietnicach się skończyło — przybywający z Wołynia podkomorzy kaliski Andrzej Przyjemski doniósł, że kontrybucja, jaką Potocki obłożył Wołyń, wyniosła aż dwa miliony osiemset tysięcy złotych, co było sumą niemożliwą do zapłacenia<sup>105</sup>.

Gdy pod koniec marca 1709 roku Leszczyński z dworem zbliżył się do Przemyśla, ośrodka starostwa trzymanego przez Radziwiłła, Karp zapewniał, że będzie bronić włości „od ostatniej ruiny”, ale zniechęcają go takie przykłady jak nieudzielenie libertacji na probostwo jarosławskie biskupowi poznańskiemu Janowi Pawłowi Gomolińskiemu<sup>106</sup>. W Przemyślu tymczasem stało pięciuset Szwedów z regimentu pułkownika Mellina. Co prawda, Leszczyński miał apelować doń o łagodność, jednak te nalegania osiągnęły jedynie taki skutek, że Krassow „czwartą kontrybucję opuścił, a trzecią kazał wydać z Przemyśla”. Uwięził też podstarościego przemyskiego (nieznanego z nazwiska) do czasu wypłacenia kontrybucji w całości. Tak więc starania Karpia o oszczędzenie zrujnowanego starostwa przemyskiego „nic u tego tyrana [Krassowa — J.S.] *efficere* nie mogły”<sup>107</sup>.

Działania Karpia w tym okresie jednoznacznie pokazują, że nie liczył już za nadto na pomoc ze strony Leszczyńskiego. Zamiast tego udawał się od razu do Krassowa, który miał realną kontrolę nad wojskami. Dokonywanie rabunków pod bokiem władcy przez jego własną eskortę stanowiło jaskrawy dowód jego bezsilności<sup>108</sup>. Działalność generała podkopywała jednak poparcie króla Stanisława w terenie,

<sup>103</sup> Nie mając twardych dowodów, rezydent radził po prostu wykorzystać przeciwko łupieżcom rajtarię Radziwiłłowską, Karp z Tulnik, 18 stycznia 1709 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 135. Odpowiednich drabantów miał rozpoznać podstaroście z Witoroża, zob. Karp z Tulnik, 21 stycznia 1709 r., w: *ibidem*, s. 138.

<sup>104</sup> *Ibidem*, s. 139.

<sup>105</sup> Karp z Typina, 5 marca 1709 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 168.

<sup>106</sup> Karp z Machnowa, 22 marca 1709 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 184.

<sup>107</sup> Karp z Wysocka, 7 kwietnia, 15 i 23 maja 1709 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 191, 221 i 224.

<sup>108</sup> Zob. W. Rakowski, *Pamiętnik wielkiej wojny północnej*, Warszawa 2002, s. 103: „Król JM Stanisław z generałem Krassau szwedzkim z wojskami pruskimi stoją z wielką opresyją, znaczną

jak pokazuje przykład sejmiku lubelskiego. Wyprawione przez tamtejszą szlachtę jeszcze w grudniu 1708 roku poselstwo na dwór Leszczyńskiego nie spowodowało redukcji obciążeń, więc w lutym 1709 roku szlachta poprosiła hetmana Sieniawskiego o zbrojną pomoc i odbicie Lublina<sup>109</sup>. Radziwiłł jeszcze pod koniec stycznia 1709 roku miał nadzieję na spotkanie z Leszczyńskim, ten jednak wymówił się, że nie pozwala na to szybkie tempo marszu — co było ewidentnym kłamstwem, biorąc pod uwagę, że korpus Krassowa poruszał się wyjątkowo wolno<sup>110</sup>. Być może król Stanisław chciał uniknąć dalszych nacisków ze strony kanclerza. Leszczyński i Radziwiłł po 22 grudnia 1708 roku już się nie spotkali.

Latem 1709 roku do Polski napływały sprzeczne i niepewne informacje na temat wojennych sukcesów Szwedów. Tymczasem 8 lipca armia Karola XII poniosła decydującą klęskę pod Połtawą, a król szwedzki musiał ratować życie, uciekając z resztkami wojska na terytoria tureckie. 18 sierpnia 1709 roku kurier z Benderu przyniósł na dwór Leszczyńskiego pewną już wiadomość o szwedzkiej przegranej<sup>111</sup>. Zdeponowany wcześniej, a teraz z łaski Piotra I przywrócony na tron August II rozpoczął już podróż powrotną do Polski. Podążające w głąb Rzeczypospolitej wojska rosyjskie pod dowództwem księcia Mienszykowa czyniły podobnie, jak Szwedzi trzy lata wcześniej — rujnowały dobra stanisławczyków i obiecywały ulgi tym, którzy uznają Wettyna<sup>112</sup>. Pozbawiony militarnej potęgi protektora Leszczyński nie miał szans na utrzymanie się na tronie. Już następnego dnia po otrzymaniu pewnych wieści o losie swego protektora, 19 sierpnia, wydał w Opatowcu manifest, w którym zrzekł się panowania, a następnie udał się na Pomorze Szwedzkie, by uciec przed postępującymi wojskami saskimi i rosyjskimi. Stronnictwo Leszczyńskiego uległo gwałtownej dekompozycji, a wśród gromadnie porzucających je magnatów znalazł się i kanclerz Radziwiłł. Karp, dowiedziawszy się, że król zezwolił Wiśnio-

---

szlachtę wiążąc i kościołom nie przepuszczając”. Rakowski był członkiem poselstwa ziemi czerskiej do Leszczyńskiego (ibidem, s. 105).

<sup>109</sup> Karp z Wiśniewa, 23 grudnia 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 116; A. Panek, *Sejmik lubelski w okresie wojny północnej 1702—1716*, w: *Rzeczpospolita w dobie wielkiej wojny północnej*, red. J. Muszyńska, Kielce 2001, s. 155.

<sup>110</sup> Karp z Tulnik, 28 stycznia 1709 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 144; J. Dygdała, *Z dziejów pierwszego panowania króla Stanisława Leszczyńskiego*..., s. 217.

<sup>111</sup> Karp z Opatowca, 20 sierpnia 1709 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 289. O napływających na dwór informacjach dotyczących losów armii szwedzkiej na Ukrainie zob. J. Dygdała, *Siła złudzeń — informacje o szwedzkich „zwycięstwach” w Rosji i o bitwie połtawskiej dochodzące do obozu króla Stanisława (sierpień 1708—wrzesień 1709 roku)*, „Wiek Stary i Nowy” 2019, 14 (19), s. 119—142.

<sup>112</sup> J. Poraziński, *Epiphania Poloniae. Orientacje i postawy polityczne szlachty polskiej w dobie wielkiej wojny północnej (1702—1710)*, Toruń 1999, s. 148.

wieckim na przyłączenie się do powracającego do Rzeczypospolitej Augusta, starał się w trakcie rozmowy z monarchą wysondować (nie wiadomo, czy na polecenie patrona), czy zezwoli na podobny ruch Radziwiłłowi. Stanisław zgodził się, aby Radziwiłł dla bezpieczeństwa swojego i swoich dóbr powrócił do Wettyna, liczył jednak na to, że kanclerz pozostanie mu skrycie przychylny. Monarcha zgodził się też na odjazd Radziwiłłowskiego rezydenta, ten jednak zadeklarował, że nie zrobi tego bez wyraźnego rozkazu pryncypała; pozostał też przy królu, zaprzestając zarazem korespondencji z Radziwiłłem<sup>113</sup>. Powody takiej decyzji Karpia pozostają nieznane. Sam Radziwiłł wynik bitwy pod Połtawą poznał najprawdopodobniej 28 lipca 1709 roku, gdy przebywał w Janowie Podlaskim<sup>114</sup>. Wydaje się jednak, że czekał na rozwój wydarzeń i dopiero list od Karpia zachęcił go do aktywnego działania na rzecz zmiany stron. 20 września wyprawił do carskich ministrów posła, niejakiego Bukowskiego, z podarkami, natomiast 5 października ruszył powitać Augusta II. 15 października spotkał się z królem i carem w Toruniu<sup>115</sup>.

Podsumowując starania Karpia o ochronę dóbr Radziwiłłowskich, trzeba zauważyć, że również inni ważni stronnicy Leszczyńskiego nie odnosili istotnych sukcesów w zabiegach o ochronę swoich majątków. Szwedzi z reguły ignorowali polskie prośby lub nie dotrzymywali danego słowa. Generał Krassow miał przyznać Szczuce pod koniec 1708 roku libertację na wszystkie jego dobra i na starostwo lubelskie. Nie chciał przy tym przyjąć od niego konia w podarunku, zapewniając, że zrobił to z bezinteresownej przyjaźni<sup>116</sup>. Niedługo później jednak niemal wszystkie wioski Szczuki zostały splądrowane<sup>117</sup>. Cóż dopiero mogły powiedzieć osoby mniej znaczące, jak stolnik sandomierski Franciszek Jagniałkowski, który pomimo salwagwardii i pisemnej libertacji zastał swój dwór i wieś doszczętnie zrabowane, włącznie ze skoszeniem zbóż<sup>118</sup>?

Nie do pozazdrosczenia był los tych, którzy nie wypłacili na czas kontrybucji. Delikwenta czekało najczęściej uwięzienie. Nie zważano przy tym na znaczące nazwiska. Jako zakładnik został wzięty nawet wojewoda wołyński Jan Stadnicki<sup>119</sup>.

<sup>113</sup> Karp z Opatowca, 20 sierpnia 1709 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 293.

<sup>114</sup> AGAD, AR, dz. VI, t. II—79, k. 87v, *Diariusz czynności Karola Stanisława Radziwiłła*.

<sup>115</sup> Ibidem, k. 89—89v.

<sup>116</sup> Karp z Domaszewnicy, 29 grudnia 1709 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 121.

<sup>117</sup> Karp z Tulnik, 12 stycznia 1709 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 130.

<sup>118</sup> Karp spod Szczucina, 30 czerwca 1709 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 253.

<sup>119</sup> Karp z Wysocka, 3 maja 1709 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 209.

Szwedzi uwięzili też skarbnego litewskiego Jana Szrettera i zażądali za niego okupu, choć ten był posłem województwa wileńskiego do Karola XII<sup>120</sup>. Pod areszt trafili starosta lidzki Michał Antoni Radziwiłł z małżonką Marcjaną z Siesickich<sup>121</sup>. Podobnych przypadków musiało być mnóstwo; Karp pisał tylko o tych najgłośniejszych lub dokonywanych tuż pod bokiem króla i tych, które dotyczyły dóbr jego patrona. Na tym tle jako osobliwość i „bezrozumną gorliwość” przedstawił Karp postawę wojewody płockiego Jana Dobrogosta Kraszińskiego, który twierdził, że Krassow słusznie nakłada kontrybucje, i sam podarował generałowi dwa antały wina<sup>122</sup>.

Również szlachta skupiona w konfederacjach i sejmikach nie osiągała sukcesów w walce o zachowanie swoich dóbr. Impulsem do powstania związków takich, jak konfederacja starogardzka w Prusach Królewskich w 1703 roku lub konfederacje powiatowe na Litwie w 1706 roku była właśnie konieczność ochrony posiadłości przed szwedzkimi wojskami<sup>123</sup>. Zwolywane w imieniu Stanisława sejmiki w latach 1706—1709 stałe wysyłały na dwór poselstwa z prośbami o libertacje i interwencje przeciwko nadużyciom szwedzkim. Jednym z nich było wspomniane w listach Szwykowskiego poselstwo wołyńskie z lipca 1706 roku. Odpowiedź na nie spisał tenże Szwykowski i przesłał Radziwiłłowi (jako kanclerzowi) do poprawek i akceptacji<sup>124</sup>. Choć związanych z poselstwami dokumentów sekretarze przesyłali więcej, tylko w tym przypadku ujawnia się rola, jaką Radziwiłł odegrał przy ich redakcji. Następne odnotowane w analizowanej korespondencji poselstwo przybyło do Leszczyńskiego 21 grudnia 1707 roku od konfederacji starogardzkiej. Jego członkowie skarżyli się na opresję od „prywatnych dywizji” wojskowych<sup>125</sup>.

W relacjach Karpia znajdziemy też wzmianki o innych delegacjach szlachty. Najczęściej skarżyły się one na ciężar utrzymywania szwedzkich wojsk (choć pojawiały się także informacje o oddziałach polskich i rosyjskich) oraz na ich rabunkową gospodarkę. Powtarzalność skarg i ich bezowocność były nużące. W grudniu 1708 roku Karp komentował: „dziś rano była audiencja posłów czerskich, *in iisdem consistens postulatis* legacja, jako i drugie, ażeby byli wolni od przechodu i stanowisk

<sup>120</sup> Karp z Wilna, 29 marca 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 212.

<sup>121</sup> Karp z Soł, 25 maja 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 289. Karp nie przekazał w listach, aby czynił cokolwiek na rzecz jego uwolnienia.

<sup>122</sup> Karp z Wysocka, 3 maja 1709 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 208.

<sup>123</sup> S. Achremczyk, *Konfederacje szlachty Prus Królewskich w latach 1703—1709*, „Zapiski Historyczne” 1980, 45, s. 34; J. Feldman, *Polska w dobie wojny północnej*..., s. 184.

<sup>124</sup> Szwykowski z Targowicy, 16 lipca 1706 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 32.

<sup>125</sup> Szwykowski z Konecka, 21 grudnia 1707 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 134.

wojsk. Odbiorą pewnie *in ampla forma* respons, na który JP Krassaw nieomylnie nie będzie uważał<sup>126</sup>. Wszelkim podobnym doniesieniom towarzyszyło przekonanie o bezskuteczności sejmikowych zabiegów o libertacje. Wyjątkiem było poselstwo wołkowyskie, które nie próbowało nawet prosić o ulżenie ciężarom i „ledwo co miało w sobie, prócz rekomendacji Królowi JM JMP Głuszyńskiego”<sup>127</sup>.

Bezradność i bezsilność Leszczyńskiego wobec niszczenia kraju przez szwedzkiego sojusznika i własne, polskie wojska były ewidentne. W marcu 1708 roku król z Wiśniowieckimi (Januszem i Michałem), pieczętarzami Jabłonowskim i Szczuką oraz biskupem Potockim radzili (o czym Karp donosił szyfrem), jak przeciwdziałać ciężkim kontrybucjom pobieranym, pomimo libertacji, z ekonomii malborskiej przez pułkownika Wilhelma Müllera. Ponoć wszyscy ministrowie szwedzcy chcieli, aby Leszczyński wrócił do Korony i uśmierzył takie działania. Jako jedyny miał się temu sprzeciwić kanclerz Piper, który miał podsuwać królowi szwedzkiemu najradykałniejsze sposoby działania. Jego postawę mogłyby podobno — jak pisał Karp — zmienić pieniądze, ale cóż z tego, skoro dwór nimi nie dysponował<sup>128</sup>. W maju 1709 roku Leszczyński próbował się wstawić u Krassowa choćby za dobrami marszałka nadwornego koronnego Stanisława Tarły i biskupa Potockiego — również bez skutku. Krassow odparł: „kiedy szlachta płaci, czemu nic nie ma płacić i JMP marszałek, żebym zaś dawał wszystkim libertacje ludzie króla mego z głodu pomarliby”. Na propozycję, aby po prostu wpisać do rejestru, że marszałek i biskup nie wypłacili kontrybucji, generał odpowiedział, że w takim przypadku szwedzka kamera finansów kazałaby mu wypłacić brakujące sumy z własnych kieszeni<sup>129</sup>.

Stosunek Szwedów do szlachty Rzeczypospolitej starającej się ochronić swoje dobra dobrze oddają cytowane już słowa Meyerfeldta i Krassowa<sup>130</sup>. Utrzymywanie się z zajmowanych terenów było wojenną koniecznością. Szwedzi wyznawali zasadę, że wojna żywi się sama; uważali wojskowe kwaterunki, pobieranie kontrybucji i karanie opornych za swoje wojenne prawo. Nie darzyli też zbyt dużym szacunkiem króla Stanisława, zależnego wszakże od łaski ich władcy. Co więcej, kosztowną obecność

<sup>126</sup> Karp z Wiśniewa, 15 grudnia 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 111.

<sup>127</sup> Karp z Soł, 11 maja 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 266.

<sup>128</sup> Karp z Gieranon, 16 marca 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 171.

<sup>129</sup> Karp z Wysocka, 15 maja 1709 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 211—212.

<sup>130</sup> Zob. Karp z Gieranon, 9 marca 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 162; Karp z Wysocka, 15 maja 1709 r., w: *ibidem*, t. 2, s. 211.

licznego orszaku magnatów przy dworze króla polskiego uznawali za zbędną. Gdy Krassow usłyszał skargi, że zbyt mało wiosek jest przeznaczonych na utrzymanie króla i przebywających przy nim senatorów, odparł: „a po co oni jeżdżą za Królem, wszak oni nie chronią Króla”<sup>131</sup>. Bezsilność Polaków budziła lekceważenie. Meyerfeldt powiedział Karpiowi, że „Polacy sami [są] okazją swojej dezolacji, bo ani radzić, ani bić się nie chcą, Moskale sprowadzili, żadnej z niego pomocy nie mieli i teraz go, kiedy uciekł, bić nie chcą”<sup>132</sup>. Żołnierze szwedzcy zaś, widząc tchórzostwo sprzyjających Wettynowi oddziałów konfederatów sandomierskich, uznali, że „nikt Augustowi nie może dziwować się, że abdykował, ponieważ *absolute* na milicję takową polską spuszczać się i zakładać utrzymania swego nie mógł”<sup>133</sup>.

W ostatnim etapie rządów Leszczyńskiego, wiosną 1709 roku, desperacja sejmikującej szlachty osiągnęła chyba szczyt. W tym samym czasie, gdy król Stanisław pertraktował z Krassowem, szlachta województw sieradzkiego, łęczyckiego, brzeskokujawskiego, inowrocławskiego i płockiego do tego stopnia utraciła wiarę w możliwość ograniczenia grabieży za pomocą sejmikowej dyplomacji, że zwoływała pospolite ruszenie dla obrony przed każdym oddziałem, który miałby się utrzymywać z ziem ich województw<sup>134</sup>. Z kolei w Wielkopolsce konieczność ochrony resztki posiadłości szlacheckich zmusiła marszałka sejmiku średzkiego Michała Twardowskiego do reasumpcji obrad w maju 1709 roku, jeszcze przed złożeniem relacji od poselstwa wysłanego do Leszczyńskiego. Spodziewano się, że podatki nie zostaną zebrane i trzeba będzie zaciągnąć w imieniu województw dług. Senatorowie wielkopolscy mieli nie tylko pomóc w zaciągnięciu pożyczki, ale i w eskorcie idącego z Pomorza na pomoc Leszczyńskiemu szwedzkiego korpusu pułkownika Schultza<sup>135</sup>. Warto przytoczyć te przykłady, aby porównać możliwości szlachty zgromadzonej na sejmikach i w konfederacjach z możliwościami magnaterii. Listy nie wskazują, aby Radziwiłł współpracował z sejmikami w celu znalezienia sposobu na ochronę swoich posiadłości, jak to czynili wielkopolscy senatorowie. Kilka razy Karp sugerował kanclerzowi, aby użył siły zbrojnej, ale czy Radziwiłł dysponował wystarczającymi siłami?

<sup>131</sup> Karp z Krześlina, 6 grudnia 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 108.

<sup>132</sup> Karp z Gieranon, 9 marca 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 163.

<sup>133</sup> Karp z Wysocka, 7 kwietnia 1709 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 2, s. 192.

<sup>134</sup> J. Poraziński, *Epiphania Poloniae*..., s. 143.

<sup>135</sup> M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy województw poznańskiego i kaliskiego w latach 1696—1732*, Poznań 2010, s. 228. Eskortować korpus mieli wojewoda kaliski Franciszek Zygmunt Gałęcki oraz kasztelan gnieźnieński Adam Gruszczyński.



Bezradności kanclerza dowodzi fakt, że działania Karpia ograniczały się w zasadzie do antyszambrowania u osób decyzyjnych. Na dworze byli to przede wszystkim król i kanclerz Jabłonowski, wśród dowódców szwedzkich zaś — generał Krassow. Biorąc pod uwagę całkowitą kontrolę Szwedów nad poczynaniami Leszczyńskiego, nieefektywność starań Radziwiłłowskiego rezydenta nie dziwi. Tymczasem brak wzmianek o innych sposobach na zaradzenie niszczeniu dóbr kanclerza, np. o próbach przekupienia niższych rangą dowódców. Ze względów bezpieczeństwa mogły one nie zostać uwzględnione w korespondencji, ale bardziej prawdopodobne jest, że łapówki nie byłyby skuteczne. Przesyłanie gotówki było ryzykowne, a i samo przekupstwo nie gwarantowało sukcesu (oficer mógł po prostu schować pieniądze do kieszeni i grabić dalej). Wiadomo, że np. Krassow nie przyjmował prezentów, zapewne nie chciał sprawiać wrażenia, że się do czegoś zobowiązuje. Wysiłki na rzecz ochrony dóbr jawią się zatem bardziej jako gest lub demonstracja. Faktycznie zaradzić problemowi nie mogli. Być może na początku służby na dworze króla Stanisława Karp miał jeszcze nadzieję, że uda mu się osiągnąć sukces w tej materii, ale z biegiem czasu widać, że stawał się coraz bardziej rozczarowany swoją i króla bezsilnością oraz wiarołomstwem Szwedów. Ze względu na zależność Leszczyńskiego od szwedzkiej siły zbrojnej środki zaradcze nie mogły opierać się na jego autorytecie. Leszczyński mógł być może skutecznie interweniować u dowódców polskich. Przykład regimentu Tarły pokazuje jednak, że i tu był związany różnymi uwarunkowaniami. Regiment ten był istotnym elementem siły zbrojnej podległej osobiście królowi, a nie Szwedom lub Sapiehom (jak wojsko litewskie), monarcha nie mógł więc zrażać sobie Tarły, aby nie spowalniać formowania się oddziału, nie stracić własnej gwardii i nie zostać kompletnie bezbronnym.

Skoro działania na rzecz ochrony dóbr były tak mało skuteczne, to może istotniejszym aspektem starań Radziwiłłowskich rezydentów była realizacja polityki nominacyjnej Radziwiłła? Z treści listów Karpia i Szwykowskiego wynika, że działali w tym względzie dość energicznie<sup>136</sup>. Stale przypominali o ponoszonych przez Radziwiłła szkodach majątkowych i podkreślali jego poświęcenie jako stronnika Leszczyńskiego. Mogło to sugerować, że kanclerzowi należy się za to odpowiednia rekompensata. Sukcesy odniesione przez Radziwiłła na tym polu były jednak niewielkie, co — zdaniem Andrzeja Rachuby — miało wynikać z nieobecności kanclerza na dworze Leszczyńskiego przez większość badanego okresu. Tam, gdzie można było odnotować jakiś sukces, decydującą rolę odegrały wpływy i zręczne manipulowanie dokumentami przez Szczukę. To dzięki jego pomocy kanclerz pozyskał

<sup>136</sup> Częściowo poruszył ten temat A. Rachuba, *Polityka nominacyjna Stanisława Leszczyńskiego na Litwie w latach 1705—1709*, „Przegląd Historyczny” 1992, 83, z. 4, s. 617—632.

województwo nowogródzkie dla Jana Mikołaja Radziwiłła<sup>137</sup>. Ze starostw najszerzej opisanym przykładem są Chwejdany, osiągnięte dla kanclerza w marcu 1708 roku dzięki usilnym staraniom zarówno Szczuki, jak i rezydentów<sup>138</sup>.

W ocenie poczynił tak Karola Stanisława Radziwiłła, jak i jego rezydentów należy też uwzględnić słabość zaangażowania w politykę czasu wojny. Kanclerz litewski był stronnikiem Leszczyńskiego raczej z konieczności niż ze względu na własne polityczne przekonania, cele i ambicje. Słyszając o powtarzających się szwedzkich grabieżach w swoich posiadłościach, musiał korzystniej oceniać politykę Piotra I, który gwarantował choć drobną rekompensatę za wyrządzone przez jego wojska szkody. Przez większość okresu wojennego przebywał z daleka od działań wojennych, trzymając się blisko granicy, aby móc w razie zagrożenia łatwo opuścić Rzeczpospolitą. W trakcie pobytu Szwedów na Litwie w 1708 roku, gdy wojskowe egzekucje były najdotkliwsze, Kazimierz Jan Sapieha i inni obecni na dworze z pewną zazdrością doceniali tę przezorność Radziwiłła<sup>139</sup>. Ponadto, będąc już stronnikiem Leszczyńskiego, kanclerz starał się pozostawić sobie możliwość odwrotu i kontynuował korespondencję z przywódcą konfederatów sandomierskich, hetmanem wielkim koronnym Adamem Mikołajem Sieniawskim, w której prosił go o ochronę swoich dóbr<sup>140</sup>. Nie był to czysty oportunizm, lecz konieczność — Sieniawski również dysponował wojskiem i wysuwał pretensje do Ołyki, co wiązało się z zaciągniętymi onegdaj przez Radziwiłła długami<sup>141</sup>.

Ta rozbudowana i trwała sieć kontaktów po obu stronach ówczesnej linii podziałów politycznych, w połączeniu ze stałym trzymaniem się Radziwiłła na uboczu wielkiej polityki prowadzi do pytania, na ile sprawcza była magnateria Rzeczypospolitej w dobie wielkiej wojny północnej. Czy w przypadku Radziwiłła znikome oddziaływanie na Szwedów i otoczenie króla Stanisława wiązało się z tym, że kanclerz był zbyt słabo zaangażowany w nurt wydarzeń? A może nie miał on w ogóle możliwości poskromienia zapędów najeźdźcy lub choćby wywiedzenia go w pole, jak czynili np. na wcześniejszym etapie wojny we współpracy ze szlachtą bełską Józef

<sup>137</sup> Ibidem, s. 630, zob. też listy Karpia z Gieranon, 16 marca 1707 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 172 oraz z Soł, 20 kwietnia 1708 r., w: *ibidem*, s. 235.

<sup>138</sup> W powiecie pojurskim na Żmudzi; o staraniach o to starostwo zob. m.in. listy Karpia z Gieranon, 16 marca 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 179 oraz z Wilna, 25 marca 1708 r., w: *ibidem*, s. 192.

<sup>139</sup> Karp z Soł, 18 maja 1708 r., w: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*..., t. 1, s. 274.

<sup>140</sup> A. Rachuba, *Stanisław Karol Radziwiłł*..., s. 245 (B.Czart., rkps 5928).

<sup>141</sup> A. Kamiński, *Konfederacja sandomierska wobec Rosji w okresie poaltranzstadzkim 1706—1709*, Wrocław 1969, s. 53.

i Stefan Potoccy<sup>142</sup>? Nawet w 1711 roku, już po powrocie Augusta II na tron i przy względnej stabilizacji jego rządów, ekscesy wojsk rosyjskich kwaterujących w Prusach pozostawały nie do okiełznania przez podskarbiego koronnego Jana Jerzego Przebendowskiego, a przecież Rosjanie nie prowadzili wówczas tak rabunkowej gospodarki jak Szwedzi dwa lata wcześniej<sup>143</sup>. Czy pogłębiła się zatem bezsilność magnatów, czy zuchwałość cudzoziemskich wojsk?

Mimo edycji korespondencji Radziwiłłowskich rezydentów przy dworze Leszczyńskiego, co zawdzięczamy Jerzemu Dygdale, wciąż niewiele wiadomo o skuteczności działań klientów Karola Stanisława Radziwiłła na rzecz ochrony jego dóbr przed dewastacją. Niniejszy artykuł to tylko wstęp do zbadania tego problemu. Przypadek kanclerza wielkiego litewskiego jest o tyle istotny, że zachowane obszerne Archiwum Radziwiłłów w AGAD pozwala na pogłębienie badań dotyczących tego konkretnego magnata; dla innych rodów nie dysponujemy tak obszernymi zbiorami. Kolejnym krokiem powinny być zatem szerzej zakrojone badania w Archiwum Radziwiłłów w AGAD, tak w dziale V (gdzie powinny znajdować się raporty z dóbr dotkniętych działaniami wojsk), jak i w działach stricte gospodarczych (XV—XVIII, XXIII, XXV i XXVI). Przydatne może też okazać się zbadanie postępowania samego Radziwiłła — tak wobec strony szwedzkiej, jak i saskiej, rosyjskiej oraz konfederacji sandomierskiej. Wymaga to jednak przeprowadzenia znacznie rozleglejszej kwerendy w źródłach rękopiśmiennych polskich i zagranicznych. To może stać się punktem wyjścia do dalszych badań nad skalą zniszczeń poniesionych w trakcie wielkiej wojny północnej oraz nad odbudową potencjału gospodarczego kraju po jej zakończeniu. Kwestii tych do tej pory niemal zupełnie nie podjęto, mimo istniejących już syntetycznych opracowań dla drugiej wojny północnej (1655—1660)<sup>144</sup>.

## Bibliografia

Achremczyk S., *Konfederacje szlachty Prus Królewskich w latach 1703—1709*, „Zapiski Historyczne” 1980, 45, s. 31—50.

Anusik Z., *Dlaczego Szwedzi przegrali bitwę pod Połtawą? Natura przeciwko armii szwedzkiej w kampaniach 1708 i 1709 roku*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2020, 19, 1, s. 81—102.

<sup>142</sup> O doświadczeniach Magnusa Stenbocka z Potockimi zob. Z. Łakociński, *Magnus Stenbock w Polsce...*, s. 58—62.

<sup>143</sup> A. Perłakowski, *Jan Jerzy Przebendowski jako podskarbi wielki koronny (1703—1729): studium funkcjonowania ministerium*, Kraków 2004, s. 55.

<sup>144</sup> Zob. *Polska w okresie drugiej wojny północnej: 1655—1660*, t. 1—4, red. K. Lepszy, Warszawa 1957.

- Burdowicz-Nowicki J., *Piotr I, August II i Rzeczpospolita*, Kraków 2010.
- Dygdała J., *Lwowska wyprawa króla Stanisława Leszczyńskiego w 1709 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 2019, 126, 4, s. 657—687.
- Dygdała J., *Siła złudzeń — informacje o szwedzkich „zwycięstwach” w Rosji i o bitwie połtawskiej dochodzące do obozu króla Stanisława (sierpień 1708—wrzesień 1709 roku)*, „Wieki Stare i Nowe” 2019, 14 (19), s. 119—142.
- Dygdała J., *Z dziejów pierwszego panowania króla Stanisława Leszczyńskiego*, Toruń 2022.
- Feldman J., *Polska w dobie wielkiej wojny północnej 1704—1709*, Kraków 1925.
- Gierowski J., *Jan Stanisław Jabłonowski*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 10, red. K. Lepszy et al., Kraków 1962—1964, s. 221—223.
- Kamińska A., *Konfederacja sandomierska wobec Rosji w okresie poaltrantsztadzki 1706—1709*, Wrocław 1969.
- Karp S., *Starostwo wobolnickie (1707—1709) w świetle listów Jana Karpia, cześnika żmudzkiego. Wpływ wojny północnej na gospodarkę ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „Studia Podlaskie” 2011, 19, s. 127—138.
- Lesiński J., *Spory o dobra neuburskie*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1996, 6, s. 95—132.
- Link-Lenczowski A., Popiołek B., *Elżbieta Helena Sieniawska*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 37, red. H. Markiewicz et al., Warszawa—Kraków 1997, s. 90—96.
- Łakociński Z., *Magnus Stenbock w Polsce*, Wrocław 1967.
- Markiewicz M., *Nowe spojrzenie na państwo w czasach nowożytnych*, w: *Władza i państwo w czasach nowożytnych*, red. Z. Anusik, Łódź 2011, s. 11—16.
- Otwinowski E., *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II*, wyd. A. Mułkowski, Kraków 1849.
- Palkij H., *Stanisław Antoni Szczuka*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 48, red. A. Romanowski et al., Kraków 2012—2013, s. 469—481.
- Panek A., *Sejmik lubelski w okresie wojny północnej 1702—1716*, w: *Rzeczpospolita w dobie wielkiej wojny północnej*, red. J. Muszyńska, Kielce 2001, s. 149—166.
- Pełlakowski A., *Jan Jerzy Przebendowski jako podskarbi wielki koronny (1703—1729): studium funkcjonowania ministerium*, Kraków 2004.
- Polska w okresie drugiej wojny północnej: 1655—1660*, t. 1—4, red. K. Lepszy, Warszawa 1957.
- Poraziński J., *Epiphania Poloniae. Orientacje i postawy polityczne szlachty polskiej w dobie wielkiej wojny północnej (1702—1710)*, Toruń 1999.
- Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*, t. 1: *Wyprawy do Saksonii i Litwy w latach 1706—1708. Listy królewskich sekretarzy Samuela Kazimierza Szwycowskiego i Jozafata Michała Karpia oraz fragmenty z gazet pisanych i diariuszy*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2018.
- Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*, t. 2: *W wędrówkach po Polsce między Gdańskiem a Lwowem w latach 1708—1709: listy królewskiego sekretarza Jozafata Michała Karpia oraz fragmenty z gazet pisanych i diariuszy*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2019.
- Rachuba A., *Stanisław Karol Radziwiłł (1669—1719)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 30, red. E. Rostworowski, Kraków 1987, s. 240—248.
- Rachuba A., *Polityka nominacyjna Stanisława Leszczyńskiego na Litwie w latach 1705—1709*, „Przegląd Historyczny” 1992, 83, 4, s. 617—632.
- Rakowski W., *Pamiętnik wielkiej wojny północnej*, wyd. M. Nagielski, M. Wagner, Warszawa 2002.
- Sawicki M., *Manifest Sapiehów z 6 marca 1702 roku*, „Wieki Stare i Nowe” 2017, t. 12 (17), s. 24—40.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880—1914.

Wiśniowiecki J.A., *Ilias Polski*, wyd. P. Romaniuk, J. Burdowicz-Nowicki, Warszawa 2018.  
Zwierzykowski M., *Samorząd sejmikowy województw poznańskiego i kaliskiego w latach 1696—1732*,  
Poznań 2010.

Jan Siwoń

## Futile Efforts: Clients of Karol Stanisław Radziwiłł and Their Efforts to Protect the Patron's Property from the Swedes and Leszczyński's Army in the Years 1706—1709

Summary

The article is devoted to the efforts made by Karol Stanisław Radziwiłł, the Grand Chancellor of Lithuania, and his clients to protect his estates from the Swedish and Polish armies. There is no doubt that Radziwiłł's transition from the camp of supporters of Augustus II to the pro-Stanisław party in 1706 was due to his desire to prevent his estates from being destroyed by the Swedish army. He sent his residents to the court of the new monarch to represent his interests. Among their tasks was that of the protection of Radziwiłł's estates from military quartering, contributions and robberies carried out by both the Swedes and Leszczyński's Polish supporters. The residents' interventions, however, were unsuccessful. The Swedish commanders treated the exploitation of wealth as a wartime necessity and did not keep their promise to limit contributions and requisitions. Dependent on the Swedish military power, king Stanisław was helpless in the face of the destruction wrought by the Swedes. The efforts made by the residents were thus little more than demonstrations of the Radziwiłł's dedication as Leszczyński's supporter.

Key words: Great Northern War, protection of property, wartime destruction, Karol Stanisław Radziwiłł, Stanisław Leszczyński